Cena numeru 15 groszy.

Dziś 18 stron. Specjalny dodatek „Republika Dzieci"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, ŚRODA, 1-go CZERWCA, 1932 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr 150

KRWAWE MANIFESTACJE HITLEROWCÓW.

Policja berlińska stoczyła walkę z kilkutysięcznym tłumem nar. socjalistów.

B. centrowiec Papen tworzy rząd

Zamaskowane rządy prawicy i generałów w Niemczech.

Berlin, 31 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W czasie przemarszu przez miasto kompanji honorowych marynarzy, którzy według zwyczaju w dniu dzisiejszym, jako w rocznicę bitwy pod Skagerrakiem, zaciągali wartę przed pałacem prezydenta Rzeszy, narodowi socjaliści urządzili wielkie

manifestacje, zakończone starciami z policją.

Już od samego wyjścia z koszar zgromadziły się większe grupy oddziałów szturmowych, które przyłączyły się do oddziałów marynarzy floty wojennej, śpiewając pieśni wojenne.

Na moście Moltkego utworzył się zator, tak że policja musiała rozpędzić tłum przy pomocy pałek gumowych. Przy gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych na Unter der Linden kilkutysięczny tłum hitlerowców począł wznosić okrzyki „Niech żyje Hindenburg, on powalił Brueninga". Kobietę, posiadającą odznaki republikańskie ciężko pobito.

Gdy poseł Goebels, który przyjechał samochodem usiłował przemówić,

policja przystąpiła do rozpędzania demonstrantów,

aresztując wiele osób. Ruch między bramą Brandenburską a Friedrichstrasse był dłuższy czas zamknięty. Demonstracje przeniosły się do dzielnicy rządowej, w której wszelkie demonstracje są zakazane. Tłum demonstrantów obrzucił w pobliżu gmachu ministerstwa spraw zagranicznych policję kamieniami. Policja odpowiedziała salwą.

Jedna osoba jest ranna, kilka poturbowanych.

Aresztowano 6 narodowych socjalistów. Również przed pałacem prezydenta republiki zgromadziły się tłumy hitlerowców wznosząc okrzyki na cześć Hitlera i ruchu narodowo - socjalistycznego.

Berlin, 31 maja.

Prezydent Hindenburg kontynuował konferencje z przedstawicielami stronnictw. W dniu dzisiejszym prez. Hindenburg przyjął między innymi prałata Kassa, przywódcę niemiecko - narodowych Hugenberga, przedstawiciela partji gospodarczej Drewitza i t. d. W godzinach popołudniowych odbyły się rozmowy z przedstawicielami drobnych ugrupowań. Z przebiegu dotychczasowych rozmów wynika, że nowy rząd koalicyjny przy obecnym składzie Reichstagu jest niemożliwy.

Berlin, 31 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Po wczorajszej rozmowie między prezydentem Hindenburgiem a Hitlerem biuro prasowe wydawców podaje następujące informacje: Przedstawiciele narodowych socjalistów oparli się na fakcie że prezydent okazał gotowość dania nowemu rządowi pełnomocnictw do rozwiązania Reichstagu.

Hitler oświadczył, że narodowi socjaliści

nie mogą zgodzić się na rząd o charakterze kompromisowym.

Partja hitlerowców gotowa jest nietylko stanąć na czele rządu, lecz podjąć również pełną odpowiedzialność pod warunkim, że będa rozpisane nowe wybory do Reichstagu.

Co do kandydatury Papena Hitler dał niedwuznacznie do zrozumienia że nie mógłby on liczyć na tolerancję narodowych socjalistów. Rząd pod kierunkiem narodowych socjalistów mógłby powołać do współpracy niemiecko-narodowych i ewentualnie ludowych. Rząd ten złożyłby Reichstagowi deklarację i przeprowadziłby jego rozwiązanie. Nowe wybory miałyby być rozpisane po żniwach t. j. w połowie września.

Berlin, 31 maja.

Przywódca narodowych socjalistów Goebels na poufnem zebraniu partyjnem oświadczył, że pierwszym zadaniem gabinetu cieszącego się specjalnym zaufaniem prezydenta Hindenburga będzie musiało być zniesienie zakazu formowania oddziałów szturmowych, przywrócenie pewnych swobód organizacyjnych i swobody zebrań hitlerowców.

Berlin, 31 maja.

Prasa nacjonalistyczna donosi, że koła narodowo - socjalistyczne wyrażają zadowolenie z wyniku wczorajszej rozmowy między prezydentem Hindenburgiem a Hitlerem. Przywódca narodowych socjalistów postawił jako warunek poparcia nowego przejściowego gabinetu gwarancję, że rządy w Rzeszy i w Prusach przejdą w ręce opozycji narodowej.

Przypuszczalny skład gabinetu

Neurath—min. spraw zagranicznych, gen. Schleicher min. Reischwehry.

Berlin, 31 maja

W wyniku dzisiejszych narad z przywódcami stronnictw prezydent Hindenburg powierzył b. posłowi centrowemu p. von Papenowi misję tworzenia gabinetu „koncentracji narodowej". Papen misję tę przyjął. Papen był członkiem partji centrowej sejmu pruskiego i znany był ze swych wystąpień przeciwko kierunkowi lewicowemu w łonie stronnictwa centrowego.

W kołach centrowych wskazują na to, że kandydatura Papena wysunięta bez aprobaty kierowników partji, nie mogłaby w żaden sposób liczyć na uznanie jej przez stronnictwo. Przywódcy centrum mieli oświadczyć u Prezydenta, że stronnictwo ich nie weźmie czynnego udziału w gabinecie.

Stanowisko partji centrowej wobec przyszłego gabinetu będzie zależało od jego składu i programu. Miarodajne czynniki uważają rozwiązanie Reichstagu za nieuniknione.

Berlin, 31 maja

Według informacji korespondenta PAT przewidywane są następujące kandydatury do poszczególnych tek w nowym gabinecie: sprawy zagraniczne von Neurath, ambasador niemiecki w Londynie; sprawy wewn. — von Gayl, wzgl. v. der Osten, Reichswehry — gen. Schleicher, gospodarstwa — pr. Warmbold, min. gospodarki w 2 gabinecie Brüninga, wyżywienia — v. Lüning, przywódca agrarjuszy w Nadrenji, poczta — Schätzel i sprawiedliwości Joel.

Wielkie zaniepokojenie we Francji

rozwojem wypadków w Niemczech.--Słychać kroki junkrów pruskich—woła prasa paryska.

Paryż, 31 maja.

Prasa francuska, od prawicowej począwszy, kończąc na lewicowej, pełna jest niepokoju z powodu upadku rządów kanclerza Brueninga w Niemczech i wpływu kamarylli wojskowej na najwyższe czynniki Rzeszy. „Petit Parisien" otrzymało rewelacyjne depesze z Prus Wschodnich, które donoszą, że prez. **Hindenburg zdecydował się poświęcić Brueninga dla junkrów pruskich** Wielcy agrarjusze ze wschodu skarżyli się Hindenburgowi na ucisk ze strony rządu. Hindenburg, który sam jest rolnikiem z Pomorza, przychylił się do ich żądań i poświęcił Brueninga.

Podobno ostatnia rozmowa Hindenburga z Brueningiem obfitowała w momenty dramatyczne.

„Echo de Paris" pisze, że **władzę objmą w Niemczech generałowie Reichswehry i szczyty biurokracji.** Są to nieprzejednani wrogowie republiki. Ludzie ci zwyciężyli. Republika w Niemczech chyli się do upadku, a Hitler tryumfuje w bezkrwawej walce. Należy oczekiwać teraz w Niemczech dyktatury kamarylli generalskiej lub też jeszcze brutalniejszej dyktatury skrajnych elementów nacjonalistycznych".

„Figaro" twierdzi, że **Niemcy wracają do czasów przedwojennych.** Zaczyna się nowa, a właściwie stara era. Duch junkrów pruskich ożył i będzie rządził wszystkiemi państwami Rzeszy.

Lewicowa francuska prasa zmieniła raptownie ton w stosunku do Niemiec.

„Oeuvre" zadaje pytanie z kim właściwie Francja będzie rokowała w Lozannie? I natychmiast odpowiada: „Możemy z całą pewnością oświadczyć, że delegaci niemieccy, którzy przyjadą do Lozanny, będą wiedzieli, czego chcą".

„Republique" zamieściła artykuł, który wywołał mnóstwo komentarzy. Pismo to pisze, że ponieważ Niemcy wkraczają na niebezpieczną drogę, **Francja powinna pomyśleć o zbliżeniu z Włochami.**

Socjalistyczny „Populaire" oznajmia, **że socjaliści francuscy muszą zrewidować własną taktykę, gdyż w Niemczech zbliżają się „ciemne dni". Wybiła „godzina Hitlera", dla którego każdy rząd jest rządem przejściowym. Republika niemiecka chyli się do upadku,** słychać już kroki junkrów. Rząd Brueninga był ostatnim rządem republikańskim. Należy przygotować się do wielkiej zawieruchy.

Przymusowe rozjemstwo

i wymawianie długoterminowych kontraktów.

Warszawa, 31 maja

(F) Nad projektem Prezydenta Rzplitej, który ma stanowić podstawę dla przedsiębiorstw do załatwiania zatargów między pracodawcami a pracownikami, jak też podstawę prawną do wymawiania długoterminowych kontraktów — pracuje w szybkiem tempie biuro komitetu ekonomicznego rady ministrów. Projekt jest już niemal gotowy tak, że wejdzie on pod obrady najbliższego posiedzenia rady ministrów, które zwołane będzie pod koniec bieżącego lub na początku przyszłego tygodnia. W ten sposób należy się spodziewać ogłoszenia tego dekretu jeszcze w końcu przyszłego tygodnia, t. zn. przed połową czerwca.

Zagranica nie wierzy bredniom niemieckim

o rzekomych agresywnych zamiarach Polski wobec Gdańska

New Jork, 31 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Waschington Star" oraz inne dzienniki ogłaszają artykuł Paul Scott Mowrera o Gdańsku. Mowrer pisze, iż niewielu neutralnych obserwatorów wierzyć może istotnie w rzekome zamiary agresywne Polski przeciwko Gdańskowi i Prusom Wschodnim.

Dalej Mowrer opisuje działalność hitlerowców w Gdańsku w ostatnich czasach oraz wspomina o szeregu alarmujących pogłosek, a m. in. o osławionej książce Nitrama. W końcu Mowrer oświadcza, iż w kołach francuskich panuje opinja, że **obecna agitacja jest ze strony Niemiec przemyślaną metodą, aby przygotować świat do niemieckich żądań rewizji granic wschodnich skoro tylko sprawa odszkodowań będzie załatwiona.**

Paryż, 31 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W korespondencji z Gdańska specjalny wysłannik „Le Matin" pisze: Z punktu widzenia geograficznego, politycznego i strategicznego Gdańsk jest punktem najbardziej wskazanym dla nawiązania kontaktu między Moskwą a Berlinem.

Dlatego też ruch hitlerowski nie posiada tutaj bynajmniej tego samego charakteru, jak w samych Niemczech. Jest to hitleryzm na zamówienie i według miary kierowany przez dr. Foerstera, który od swych mocodawców berlińskich otrzymał rozkaz pozostawania w dobrych stosunkach z komunistami, a zwłaszcza z poważną delegacją konsularną i handlową Sowietów.

Zatarg celny polsko-gdański.

Liga narodów zamianuje trzech ekspertów.

Warszawa, 31 maja.

(B) Bawiący w Warszawie komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku min. dr. Papee w ciągu dwudniowego pobytu ustalił tok postępowania władz polskich celem wykonania decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko-gdańskiego z przed 2 tygodni. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie *Liga Narodów zamianuje trzech ekspertów, którzy wydadzą orzeczenie w sprawie znanego zatargu celnego polsko-gdańskiego o t. zw. biernym obrocie uszlachetniającym.*

Według naszych informacyj, ekspertami będą dwaj wyżsi urzędnicy ministerstw gospodarczych Węgier i Holandji oraz wybitny przemysłowiec z Luksemburga. Nazwiska przed oficjalnem zamianowaniem ekspertów trzymane są w tajemnicy.

W każdym razie dobór ekspertów zdaje się świadczyć, że czynniki miarodajne Ligi narodów dążą do wszechstronnego i sprawiedliwego wyświetlenia zatargu celnego.

Pozatem ministerstwo spraw zagranicznych łącznie z ministerstwem komunikacji przystąpi do ustalenia sposobu wykonania i innych decyzyj Rady Ligi Narodów, dotyczących utworzenia przez polskie władze kolejowe w Gdańsku specjalnego organizmu urzędniczego dla administrowania kolejami na terenie Gdańska.

Zdaje się, również nabierać na aktualności sprawa przeniesienia z Gdańska do Bydgoszczy polskiej dyrekcji kolei.

Przed konferencją międzynarodową

Poufne rozmowy ambasadora Stanów Zjednoczonych z politykami angielskimi

Londyn, 31 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Times" potwierdza wiadomość, że w Londynie odbywają się obecnie rozmowy Foreign Office z ambasadorem Mellonem, co do ewentualnego udziału St. Zjednoczonych w konferencji międzynarodowej. Jaką formę konferencja taka przybrałaby, jest jeszcze niewyjaśnione.

Prezydent Hoover pragnąłby konferencji monetarnej, Mac Donald natomiast — aby Ameryka wzięła udział w konferencji lozańskiej, **wówczas gdy mocarstwa w dyskusji reparacyjnej dojdą do dyspozycji ogólnej na temat depresji gospodarczej.**

Większość polityków amerykańskich zapatruje się jednak nieprzychylnie na projekt Mac Donalda, uważając, że delegacja amerykańska w Lozannie, nieupoważniona do rokowań w sprawie długów, byłaby zbyteczna, a Hoover nie odważy się na takie upoważnienie, **równające się politycznemu samobójstwu.**

Demonstracje bezrobotnych

przed starostwem w Radomsku.

Radomsko, 31 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wczoraj w dniu 30 b. m. zebrał się przed gmachem starostwa tłum bezrobotnych złożony z przeszło 500 ludzi. Delegacja bezrobotnych przyjęta przez pana starostę domagała się wypłaty zasiłków oraz utrzymania kuchni dla bezrobotnych. W międzyczasie tłum oczekujący przed gmachem obrzucił kamieniami skonsygnowany przed starostwem oddział policji. Policja bez użycia broni manifestantów rozproszyła. kilka osób pod zarzutem podburzania tłumu zostało zatrzymanych i zwolnionych dopiero po wylegitymowaniu. W mieście panuje całkowity spokój.

Artyści teatralni w Grodnie głodują!

Zarabiają po 25 złotych tygodniowo

Wilno, 31 maja.

Teatr Miejski w Grodnie przeżywa ciężki kryzys. Artyści pracują na warunkach spółdzielczych i ostatnio zarobki ich mało przekraczają sumę 25 zł. tygodniowo.

Personel techniczny zarabia lepiej, gdyż otrzymuje po 36 zł. tygodniowo. W końcu marca powstały zaległości w wypłacie pensyj, które sięgały 2.000 zł. Z przyznanego subsydjum z Koła Miast w sumie 4.000 zł. teatr otrzymał zaledwie 300 zł. Personel techniczny powołując się na istniejącą umowę zbiorową, postawił ultimatum, że o ile do 22 maja nie zostaną zapłacone zaległości, personel rozpoczyna strajk.

Dnia 22-go miała się odbyć premjera, personel artystyczny widząc, że zapowiedź strajku zostanie zrealizowana, sam zabrał się do prac technicznych przy pomocy nowozaangażowanych pracowników i **premjera odbyła się.**

Strajkujący personel otrzymał wymówienie, gdyż swem postanowieniem, bez uprzedzenia dyrekcji sam zerwał umowę zbiorową. W ten sposób głodujący artysta z pensją 25 zł. obronił przybytek **muzy.**

Marszałek Piłsudski ojcem chrzestnym

synów gen. Sosnkowskiego.

Warszawa, 31 maja
(Polska Agencja Telegraficzna)

Polska Zbrojna podaje, że dnia 22 b. m. w mieszkaniu państwa generałostwa Sosnkowskich odbyła się uroczystość chrztu synów. Ojcem chrzestnym 10 letniego syna, któremu dano na imię Aleksander był Pan Marszałek Piłsudski. który przybył na uroczystość. Matką chrzestną była p. Lipkowska. Ojcem chrzestnym 3 miesięcznego synka był prezes NIK. gen. Krzemieński, matką chrzestną pani Teresa Lipkowska. Ceremonji chrztu dokonał ks. kap. Bojanek. Pan Marszałek Piłsudski spędził w domu państwa Sosnkowskich kilka godzin.

Dnia 25 b. m. odbył się w Belwederze chrzest syna v-marsz. sejmu dra Polakiewicza. Aktu chrztu dokonał ks. Mauersberger. Rodzicami chrzestnymi byli Pan Marszałek Piłsudski i Pani prof Zacharewiczowa z Wilna.

Po upadku gabinetu Brueninga.

Dr. Bruening opuścił urząd kanclerza Rzeszy. Gabinet jego runął. Prezydent Hindenburg przyjął dymisję. Bruening opuszcza Berlin i chce wypocząć gdzieś na ustroniu, nietylko po trudach rządzenia, ale również i nerwowej szarpaninie, psychicznych przeżyciach ostatnich czasów.

Już od szeregu tygodni gabinet jego osnuwały mgły przesilenia. Wybory do „Landtagu" pruskiego i szeregu sejmów krajowych wykazały niesłychany wzrost prądów nacjonalistycznych w Niemczech. **Adolf Hitler skupił przy swych programowych hasłach przeszło 10 miljonów głosów.** Wyłoniły się stąd olbrzymie trudności w utrzymaniu rządów krajowych w ręku „koalicji weimarskiej". Równocześnie kamaryla generalska w ministerstwie „Reichswehry", prowadzona przez generałów Schleichera i Hammersteina, postanowiła przystąpić do ofenzywy przeciw rządowi Brueninga. Poczęło się wykruszanie spoistości tego gabinetu przez wydobywanie zeń poszczególnych ministrów. Na początek poszedł generał Groener, który został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska ministra wojny, jako że — zdaniem kamaryli generalskiej — nie cieszy się już „zaufaniem armji". Po nim przyszły dalsze dymisje ministrów Dietricha i Schielego

Wszystko to **zmierzało do unaocznienia, że gabinet Brueninga chwieje się w swych podstawach i jest niezdolny do dalszego bytu.**

W tym czasie prezydent Hindenburg był zdala od Berlina, wykorzystywał czas urlopowy na wilegjaturze w Neudeck. Ta nieobecność była bardzo charakterystyczna.. Nie można było nie odnieść wrażenia, że głowa państwa zdala od stolicy czeka, aż dojrzeje sytuacja do przecięcia splątanego węzła przesileniowego. Wreszcie uznano, że czas nadszedł. W niedzielę i poniedziałek rano Bruening odbył długie rozmowy z Hindenburgiem, których rezultatem była — **dymisja.**

Dlaczego właśnie teraz znika z widowni **ostatni rząd „koalicji weimarskiej".**

Terminarz konferencyj międzynarodowych daje nam na to niedwuznaczną odpowiedź. W dniu 16 czerwca, a więc **za 2 tygodnie ma się zebrać w Lozannie konferencja „reparacyjna".** Tu staną oko w oko przed sobą wierzyciele i dłużnicy. Tu wyrównane mają być rozbieżności w poglądach na najważniejsze zagadnienia finansowe, obchodzące świat cały.

Bruening — uznał Hindenburg, Schleicher, Hitler — **musi zniknąć, zanim rozpoczną się pertraktacje lozańskie.** Bruening jest za miękki, za „demokratyczny", jest zresztą obciążony układem „weimarskim", opartym o centrum katolickie i socjalistów. Kto inny musi stanąć przed areopagiem mocarstw w Lozannie, ktoś, kto zdobędzie się **na uderzenie pięścią w stół, na kategoryczne: ani feniga nie płacimy!**

To też Bruening padł.

W pogmatwanej sytuacji dzisiejszych Niemiec fakt ten przyczyni się niewątpliwie do dalszego jeszcze pogłębienia wewnętrznych zaostrzeń. Na plan pierwszy wśród chaosu politycznego Niemiec, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, wysuwa się wyraźnie **zasadnicza zmiana na linji kierunkowej od Stresemana, przez Brueninga do Hitlera.** Dzisiaj niema już w Europie polityka, któryby nie dostrzegł tego zjawiska, a — jak wiadomo — znaki ostrzegawcze są pierwszym przyczynkiem do uniknięcia katastrofy. Dlatego też, patrząc z polskiego punktu widzenia na całokształt spraw międzynarodowych, związanych z istnieniem Niemiec, musimy zdać sobie sprawę z tego, że **wypraszanie ustępstw przez Stresemana, czy Brueninga było o wiele bardziej groźne od najgroźniejszych żądań Hitlera.** To też ostateczne wyjaśnienie się sytuacji politycznej w Niemczech będzie z korzyścią dla całej Europy.

Wówczas bowiem, zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie **będzie wiadomo, czego się można po Niemcach spodziewać.** Zwrot w Niemczech nie stanowi dla nas niespodzianki, ponieważ jako bliscy sąsiedzi Rzeszy Niemieckiej obserwowaliśmy bacznie zachodzące tam zjawiska. Jeżeli Europa dopiero teraz przekonała się o słuszności naszych alarmów w sprawie zakusów niemieckich, tem gorzej dla niej — nie dla nas.

B.

Japonja prze do wojny z Rosją.

Faszyści japońscy domagają się zajęcia Władywostoku oraz części Syberji.

Pogrom wojsk chińskich pod Charbinem.

Moskwa, 31 maja.

Ton prasy sowieckiej staje się z dniem każdym coraz bardziej agresywny w stosunku do Japonji.

Dzisiejsze „Izwiestja" i „Prawda" drukują jednobrzmiące artykuły, jako odpowiedź na wystąpienie niektórych dzienników w Tokio, a zwłaszcza „Niczi-Niczi" i „Assaki".

W dzienniku „Assaki" zamieszczono wczoraj odezwę do narodu japońskiego, która

WZYWA DO MARSZU NA SYBERJĘ.

Dziennik zaś „Niczi - Niczi" głosi teze, że Japonja powinna zawrzeć sojusz ze Stanami Zjednoczonemi, by mieć wolne ręce w Azji.

Z najwyższem oburzeniem „Izwiestja" cytują całe ustępy ze wspomnianych dzienników japońskich, a w komentarzach oświadczają, że Japonja przecenia swe siły. Jeżeli partja wojskowa w Japonji prowokuje istotnie marsz na Syberję, to „militaryści podczas tego spaceru połamią sobie zęby". „Spacer" ten nie ujdzie im bezkarnie i armja japońska znajdzie wreszcie swój grób.

Londyn, 31 maja.

W Tokjo zakończył dziś obrady kongres organizacji faszystowskiej „Micumin-Nihonto". Wzięły w nim udział delegacje wojskowych oraz młodzieży ze wszystkich stanów. Na uwagę zasługuje szczegół, że bardzo licznie były reprezentowane związki młodzieży robotniczej.

Obrady kongresu zakończyły się owacją na cześć mikada. Uchwalono rezolucję domagającą się

NATYCHMIASTOWEGO ZAJĘCIA WŁADYWOSTOKU ORAZ CZĘŚCI SYBERJI AŻ PO BAJKAŁ.

***

Londyn, 31 maja.

Pogrom wojsk chińskich pod Charbinem jest zupełny. Obecnie walki toczą się na północ od miasta, niedaleko granicy sowieckiej.

Artylerja japońska rozpoczęła wczoraj bombardowanie Hajlunu. Jest to ostatnia stacja północnej odnogi kolei. Miasto i dworzec kolejowy płoną.

Sztab dywizji japońskiej generała Masuki przeniósł się do Sui-Huan. Rozbite wojska chińskie uciekają w popłochu.

Tokjo, 31 maja.

Nowy rząd japoński stanął już wobec dużych trudności politycznych. W przeddzień otwarcia sesji w parlamencie minister spraw wewnętrznych zagrozi podaniem się do dymisji w razie gdyby na stanowisko parlamentarnego wice - ministra mianowano kandydata partji Sejukaja. W odpowiedzi na to 2 członków gabinetu, będących członkami partji Sejukaj zagroziło z kolei podaniem się również do dymisji o ile na te stanowiska zostaną mianowani członkowie stronnictwa Minselto. Usunięto poważną scysję gabinetową dzięki temu, że kandydat stronnictwa Sejukaja zdecydował pozostawić premierowi swobodę działania w tej sprawie.

Barbarzyństwa niemieckie na Śląsku

Usunięto polskie napisy na kościele

Katowice, 31 maja.

W roku ubiegłym rozpoczęto w Gilasowicach na Śląsku niemieckim, remont kościoła ewangielickiego, wybudowanego w roku 1820. Na fasadzie tego kościoła widniał napis w języku polskim, zawierający wyjątki z pisma świętego.

Konserwator zabytków, otrzymawszy wiadomość, że napis ten ma ulec zniszczeniu, wydał polecenie zachowania go aż do czasu przybycia komisji. Tymczasem w nocy z dnia 24 na 25 maja **niewykryci dotychczas sprawcy zniszczyli w barbarzyński sposób wspomniany napis, świadczący o polskiej historii kościoła.**



„KOCHANKA Z TAHITI"
reż. Van Dyke'a

Raid konny

30 oficerów przybyło z Baranowicz do Warszawy

Warszawa, 31 maja.

(B) Dziś po południu przybyło do Warszawy około 30 oficerów kawalerji z generałem Grzmot-Skotnickim na czele, którzy odbyli raid konny z Baranowicz do Warszawy.

Na rogatce warszawskiej kawalerzystów oczekiwała liczna delegacja oficerska pułku kawalerji, stacjonującego w Warszawie z gen. Wieniawą-Długoszowskim na czele.

Uczestnicy rajdu z oficerami i paniami-amazonkami, przybyłymi im na spotkanie, utworzyli barwną kawalkadę, która przedefilowała przez ulice Warszawy. W chwili, gdy oficerowie i towarzyszące im panie przejeżdżały Al. Ujazdowskiemi przed generalnym inspektoratem sił zbrojnych, ukazał się w oknie Marszałek Piłsudski, witając ich przyjaznym ruchem ręki.

Zgromadzona grupa oficerów kawalerji zgotowała Marszałkowi na ulicy burzliwą owację.

Młode małżeństwo

znalazło dobrowolną śmierć w nurtach rzeki.

Berlin, 31 maja
(Polska Agencja Telegraficzna).

Ubiegłej nocy wyłowiono z rzeki Haseli zwłoki dwojga młodych ludzi, związane sznurem i obciążone wielkim kamieniem. Okazało się, że jest to młode małżeństwo, 25 letni student filozofji urodzony w Warszawie, Dubnoff i jego 21-letnia żona Sara z Jass (Rumunja). Według wszelkiego prawdopodobieństwa popełnili oni samobójstwo, z dotychczas niewyjaśnionego powodu.

Minister Mühlstein

przybył do Warszawy.

Warszawa, 31 maja.

(B) Dziś po południu przybył do Warszawy samolotem z Paryża w towarzystwie żony swej Djany z Rotszyldów minister pełnomocny i radca ambasady polskiej w Paryżu Anatol Mühlstein. Przyjazd ministra Mühlsteina do Warszawy spowodowany jest względami służbowemi. Ma on odbyć kilka konferencyj w ministerstwie spraw zagranicznych z min. Zaleskim i wiceministrem Beckiem.

Tomaszów - Mazowiecki

KRWAWY NAPAD.

Na powracającego z jarmarku w Ujeździe, Stanisława Będę, zam. przy ul. Szerokiej 22, napadli krewni jego, Władysław i Wacław Giżewscy oraz Paweł Chmielewski, zam. w Starzycach. Napastnicy pobili Będę w okrutny sposób nożami i tępemi narzędziami, iż ten padł nieprzytomny na ziemię i przewieziony został w stanie bardzo groźnym do szpitala miejskiego.

Przeprowadzony niezwłocznie pościg doprowadził do ujęcia napastników, których osadzono w areszcie i oddano do dyspozycji władz sądowych.

STRĘCZYŁ DO NIERZĄDU.

Szymona Peszesa, Polna 56, pociągnięto do odpowiedzialności karnej za stręczenie do nierządu Genowefy Klamki, Bóżniczna 18 i Chaji Granek, Kramarska 27. Tę ostatnią sutener zdołał już wywieźć do Lublina.

KURATOR P. GADOMSKI W TOMASZOWIE.

W dniu 28 maja kurator okręgu szkolnego, p. Gadomski, odbył w gmachu ratusza konferencję z przedstawicielami władz miejskich oraz przedstawicielami tutejszego szkolnictwa.

P. Kurator zakomunikował, że gimnazjum realnemu magistratu, w przyszłym roku szkolnym będą odebrane prawa. Wobec tego istnienie tej instytucji na terenie Tomaszowa jest przesądzone.

LIKWIDACJA SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO.

Z końcem roku bież. zlikwidowane zostaje całkowicie miejscowe seminarjum nauczycielskie im. Tadeusza Rejtana. Z pośród uczniów część przejdzie do seminarjum w Łęczycy, część do Słupcy. To samo stanie się z personelem nauczycielskim.

Czy Torno utrzyma się przez trzy rundy?

W dniu wczorajszym walczyły następujące pary:

Kawan i Birkenmayer. Walka niezwykle zażarta, przyczem większy Kawan częściej atakował i po założeniu nelsona zwyciężył wyczerpanego Birkemayera w 16 minucie.

Garkowienko i Krauzer. Żydowski herkules trzymał się w walce z tegorocznym mistrzem świata niezwykle dzielnie i uległ jedynie wskutek mniejszej rutyny (w 26-ej minucie).

Westergaard i Oliveira. Pięciokrotny mistrz świata Westergaard, jest pod względem olbrzymiej budowy niebywałym okazem nawet wśród atletów. Jednakże żywołowy Oliveira wprawił w zdumienie publiczność, gdyż 150-kilowym „żywym“ ciężarem podrzucał bez wielkiego wysiłku i utrzymał wynik nierozstrzygnięty.

Po tej walce Oliveira złożył jako premję 100 złotych, o ile Torno utrzyma się z nim w walce wolnoamerykańskiej przez trzy minuty.

Torno i Koleff. Torno okazał się arcymistrzem walki wolnoamerykańskiej, zwyciężając Koleffa w pierwszej minucie.

Dzisiaj walczą:

Westergaard — Kawan (sensacyjne spotkanie dwóch olbrzymów).

Koleff — Martynow (decydująca).

Krauzer — Birkenmayer (decydująca).

Oliveira — Torno (rewelacyjne spotkanie premjowe stylem wolnoamerykańskim). Zaznaczyć należy, że walka ta odbędzie się na żądanie hiszpana bez obuwia.

Od rzemyczka do koniczka..

Inkasent zdefraudował 14 tys. złotych

Bączkowskiego oddano w ręce władz.

(bag.) Zarząd robotniczego stowarzyszenia spółdzielczego „Związkowiec“ w Pabjanicach zwrócił ostatnio uwagę, że do ksiąg kasowych zakradły się pewne niedokładności. Badając dalej tę sprawę, zarząd stwierdził, że uchybień tych dokonał inkasent i pełnomocnik, zakupujący towary dla spółdzielni Władysław Bączkowski, zamieszkały w Pabjanicach.

Sprawę skierowano do władz policyjnych, które przeprowadziły skrupulatne dochodzeniee. Śledztwo dało sensacyjne wyniki. Okazało się, że Władysław Bączkowski od marca 1931 r. do kwietnia rb., pełniąc obowiązki inkasenta oraz zakupującego towary

przywłaszczył sobie 14.000 złotych w gotówce.

Aresztowany przyznał się do winy i złożył obszerne wyjaśnienie. Bączkowski tłumaczy się, że w niewyjaśniony sposób

zginęła mu suma 6000 złotych.

Bączkowski nie wie, czy pieniądze te mu skradziono, czy też je zgubił. Ponieważ nie były to jego pieniądze, więc chcąc je odzyskać **zaczął grać w „totka“ na wyścigach w Rudzie Pabjanickiej.** Szczęście jednak nie dopisywało mu, i, zamiast wydobycia zaginionych w tajemniczy sposób pieniędzy, stracił jeszcze kilka tysięcy złotych na torze wyścigowym. Bączkowski tak bardzo „przejął“ się tą stratą, że począł pić, a ponieważ wódki nigdzie nie dają bez pieniędzy, więc znowu brał pieniądze z kasy spółdzielni, by „zalać robaka“...

W ten sposób przywłaszczył sobie 14.000 złotych, za które będzie odpowiadał przed sądem.

Udusiła własne dziecko.

Wyrodną matkę oddano w ręce władz.

(bag) — We wsi Różyce, w gminie Gałkówek pod Łodzią dokonano w dniu wczorajszym strasznego odkrycia. Oto w pobliżu domu państwa Zielińskich bawiące się dzieci odkopały jakiś grób, w którym znaleziono szczątki ludzkich kosteczek. Odkrycie grobu w miejscu tak odległem od cmentarza wprawiło w zdumienie okolicznych mieszkańców, którzy o fakcie tym powiadomili władze policyjne. Wszczęto dochodzenie, które doprowadziło do potwornych rezultatów.

Sąsiedzi zeznali, że 21-letnia Antonina Zielińska, mieszkanka wsi Różyce, mimo panieńskiego stanu zaszła przed kilku miesiącami w ciążę. Lada dzień spodziewano się rozwiązania, lecz panna Zielińska ukazała się pewnego dnia wesoła i zadowolona, a jej wygląd zewnętrzny wskazywał na to, że przebyła już ciężkie chwile porodu. Nikt jednak nie widział jej dziecka. Sprawa poszła w zapomnienie i dopiero gdy policja wszczęła dochodzenie w sprawie odkopanego grobu, przypomniano sobie „cud panny Zielińskiej“.

Antoninę Zielińską aresztowano. Przyznała się do popełnionej zbrodni. Opowieść jej jest straszna. Zielińska zeznała, że urodziła żywe dziecko, lecz, nie wiedząc co z niem zrobić, **udusiła je, a następnie spaliła w piecu i zwłoki niemowlęcia zakopała w ziemi przed domem.**

Aresztowaną Zielińską przesłano do Łodzi do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Wielkie nadużycia agenta

na szkodę tow. akc. W. Schweikert w Łodzi.

W sądzie okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa karna przeciwko Bronisławowi Jaworskiemu i Anastazemu Mikołajewskiemu, oskarżonym o szereg sprzeniewierzeń i oszustw dokonanych na szkodę Towarzystwa Akcyjnego Wyrobów Wełnianych i Gumowych W. Schweikert w Łodzi. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Dr. Cyprjan. — Oskarżenie popierał prokurator Elznerowicz. Powództwo cywilne wnosił w imieniu poszkodowanej firmy adwokat, Dr. Gidyński.

W toku rozprawy okazało się, że oskarżony Jaworski zdefraudował około 165.000 złotych, że sprzedawał towary Schweikerta, jednakże pokrycia nie przekazywał do kasy firmy, lecz zużywał dla siebie, a przed firmą tłumaczył się, że pokrycia nie ściągnął i dla upozorowania tego, przedkładał fikcyjne zestawienie należnych rzekomo sald otwartych.

Miarą tupetu Jaworskiego był fakt, że po opuszczeniu więzienia śledczego, natychmiast przystąpił do ściągania jeszcze pozostałych należności w kwocie 10.000 zł., za co został ponownie osadzony w więzieniu śledczem.

Prokurator Elznerowicz i zastępca poszkodowanej firmy, adwokat Dr. Gidyński ostro napiętnowali postępowanie agenta oskarżonego Jaworskiego, który nie zadowolił się wysoką prowizją, dosięgającą do 30.000 zł. rocznie, lecz jeszcze w cyniczny sposób popełniał defraudacje na szkodę tej firmy do kwoty 165.000 złotych.

Sąd okręgowy po krótkiej naradzie zasądził oskarżonego Bronisława Jaworskiego na jeden rok więzienia.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Pabjanice.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic zwołane specjalnie celem omówienia sprawy wydzierżawienia rzeźni. Dłuższy referat o warunkach wydzierżawienia wygłosił p. prezydent Orłowski. Do konkursu stanęły dwie firmy: Warszawskie Towarzystwo do budowy i eksploatacji rzeźni miejskich, które dzierżawią już rzeźnię warszawską, łódzką i częstochowską, oraz spółka pabjanickich rzeźników, z pp. Miatkowskim, Szerem i Kaczmarkiem na czele. Warszawskie Tow. obowiązuje się płacić Magistratowi tytułem renty dzierżawy, od 40 do 50 proc. dochodów brutto, przyczem dotychczasowe stawki za ubój zostaną utrzymane. Pozatem firma udziela Magistratowi pożyczki w gotówce w wysokości 150 tys. zł. płatnej w ciągu lat 12. Dzierżawa ma trwać lat 12.

Pozatem przy warszawskiem towarzystwie powstaje specjalna spółka eksportowa pod nazwą „Becon Eksport Companji Pabianice“. Spółka ta obowiązuje się bić rocznie 12 tys. wieprzy na eksport zagraniczny. W celu umożliwienia uruchomienia bekoniarni, magistrat obowiązuje się kosztem 22 tys. wybudować specjalny oddział bekoniarski, do którego urządzenia maszynowe wstawi Warszawskie Towarzystwo na własny koszt. Pabjanicka spółka daje prawie podobne warunki, lecz nie zobowiązuje się do utworzenia bekoniarni.

Magistrat stoi na stanowisku, że dzierżawę należy oddać doświadczonej firmie warszawskiej, ponieważ rzeźnicy pabjaniccy nie przedstawiają należytych gwarancyj. Wreszcie prezydent zaznacza, że uchwała o wydzierżawieniu rzeźni Warszawskiemu Towarzystwu winna zapaść na dzisiejszem posiedzeniu, gdyż od tego terminu Warszawskie Tow. wogóle uzależniło podpisanie umowy.

Nad referatem p. prezydenta wywiązała się niezwykle ożywiona i gorąca dyskusja, w której udział brali niemal wszyscy radni. W dyskusji podkreślono, że Magistrat, zmuszając Radę Miejską do podjęcia uchwały w dniu dzisiejszym, wogóle uniemożliwia zatwierdzenie warunków umowy, której Rada Miejska nawet nie czytała. Dlatego też mimo usilnych nalegań p. prezydenta Rada Miejska projekt umowy odesłała do powołanej ad hoc komisji, w składzie siedmiu osób, która ma zapoznać się z warunkami umowy i w przeciągu siedmiu dni przyjść na Radę Miejską z odpowiedniemi wnioskami.

Wkońcu Rada Miejska przyjęła wniosek zwracający się do Urzędu Wojewódzkiego o utrzymanie dla pracowników miejskich 15 proc. dodatku samorządowego. Na tem posiedzenie zakończono.

ODCZYT PROF. PRAGIERA.

W czwartek, dnia 2 czerwca br. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Łódzkiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Biurowych i Przemysłowych (Piotrkowska 85 — Kościuszki 28) odczyt prof. d-ra Adama Pragiera n. t.: „Światowe przesilenie gospodarcze“. — Bilety w cenie zł. 0.75 dla członków związków zawodowych i zł. 1 dla nieczłonków — do nabycia w Sekretarjacie Związku w godz. 10—14 i 18—21.

PRZEDWIOŚNIE. — „BŁĘKITNY EXPRESS“.

Kinematografja rosyjska stanowi odmienny typ od kinematografii amerykańskiej, czy europejskiej. „Błękitny Express“ — to gigantyczne dzieło dźwiękowe rosyjskiej produkcji. Przepotężny dramat, którego akcja toczy się w pociągu błyskawicznym, pędzącym poprzez kraje wschodzącego słońca, unoszącym „żelazną pięść“ dyktatora żelaznych dróg — decydującego o życiu i śmierci tysięcy. Wszyscy aktorzy stoją na wysokości zadania — wszystkie role jednakowo ważne, co właśnie w pierwszym rzędzie cechuje kinematografję rosyjską. — Film rzeczywiście doskonały, godny ujrzenia.

KRONIKA

CZERWIEC
1
ŚRODA

Dziś Jakuba Strzemię
Jutro Marcelina

Wschód słońca	3.22
Zachód słońca	19.45
Wschód księżyca	1.59
Zachód księżyca	17.32
Długość dnia	16.17
Przybyło dnia	8.09

Pobór rocznika 1911.

Kto ma się stawić dziś i jutro.

Dziś, w środę, dnia 1 czerwca r. b., powinni się stawić przed komisją poborową Nr. 1 (ul. Narutowicza 75) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie V-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: K. (od Kl do końca).

W czwartek, dnia 2 czerwca r. b., powinni się stawić mężczyźni, których nazwiska rozpoczynają się od liter G.

Przed komisją poborową Nr. 2 (ul. Ogrodowa Nr. 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie VII komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: M. O.

W czwartek, dnia 2 czerwca r. b., powinni się stawić mężczyźni, których nazwiska rozpoczynają się od liter: S. Sz. Sch. Ś.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Al. Kościuszki Nr. 21) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali na terenie XIII komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: F G I J K L Ł M N O P R S Sz.Sch. U T W Z Ź Ż.

W dniu 2 czerwca r. b. powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali na terenie VI komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od wszystkich liter oraz mężczyźni, zamieszkali na terenie VII komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A. B. C. D. E. H. Ch.

Pogody w czerwcu.

Burzliwie, ale ciepło.

(f) Z początkiem czerwca wchodzimy już w okres masowych wyjazdów urlopowych i wypoczynkowych, przeto szczególnego znaczenia nabierają przepowiednie meteorologów w sprawie pogody w bieżącym miesiącu. Naogół horoskopy nie są zbyt pomyślne dla urlopowiczów. Szczególnie w okolicach nadmorskich oraz w górach spodziewać się należy w ciągu czerwca ciągłych niepogód, zachmurzenia i opadów atmosferycznych. Poza temi miejscowościami w całym kraju mają panować w ciągu czerwca zmienne pogody z przewagą dni gorących i słonecznych.

Szczegółowe przepowiednie pogód według opinji meteorologów przedstawiają się następująco:

W pierwszej połowie miesiąca przewaga burz i opadów. Po kilku dniach pogodnych w końcu dekady ponowny wzrost zachmurzenia ze skłonnością do opadów.

W drugiej dekadzie meteorologowie zapowiadają szczególnie chłodne noce i silne wiatry. W pierwszej połowie — serja parnych dni i niespodzianki atmosferyczne.

Naogół więc czerwiec będzie miesiącem ciepłym, burzliwym o przeważnie zmiennych pogodach.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza nr. 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91). (p).

Nieście pomoc najbiedniejszym

Włamanie do Banku Handl. w Łodzi.

Jeden ze sprawców został aresztowany przez policję berlińską. — Twierdzi on, że włamywaczy było 7-iu, zrabowano zaś 500 tys. złotych.

Gdzie jest goniec banku Otto Jung?

(bag) — Dnia 15 czerwca 1930 roku około godziny 10-ej wieczorem gruchnęła w Łodzi sensacyjna wieść:

— Bandyci dokonali włamania do Banku Handlowego w Łodzi!...

Kto żyw, puścił się na Aleje Kościuszki przy rogu 6-go Sierpnia, gdzie wznosi się okazały gmach Banku Handlowego, niedostępnego dziś dla szerszej publiczności. Owego dnia właściciele depozytów w Banku Handlowym przejęci byli tylko jedną myślą: **czy nie naruszono ich oszczędności?...** Nikt nie przypuszczał, że dzień 15-ty czerwca 1930 roku tak bardzo zaważy na losach Banku, który będzie musiał zamknąć swe podwoje...

Wieść o napadzie i okradzeniu skarbca bankowego postawiła na nogi cały nasz aparat policyjno-śledczy. Stwierdzono, że

bandytów było conajmniej sześciu,

że przed Bankiem czekała na nich limuzyna, że do tej afery, zakrojonej na amerykańską miarę, wmieszany był między innymi również

goniec banku, niejaki Otto Jung,

że kasiarze zrabowali wreszcie około pół miljona złotych.

Czytelnicy nasi mają jeszcze chyba w pamięci szczegóły tego sensacyjnego włamania.

Było to w niedzielę. W banku przebywali wówczas dwaj woźni: 75-letni Juljusz Hoffman i 36-letni Jan Rewerski oraz 20-letni goniec Otto Jung. Bandyci mogli się przedostać do wnętrza banku tylko dzięki nawiązaniu kontaktu z kimś kto przebywał w owym czasie wewnątrz banku. Przypuszczalnie był to Otto Jung, który zbiegł bez śladu. Po przedostaniu się do wnętrza, kasiarze obezwładnili woźnych jak również kasjera Przedpełskiego, który dziwnym zbiegiem okoliczności przybył do banku w sprawach zawodowych akurat w tym czasie, gdy bandyci majstrowali w podziemiach nad otwarciem skarbca, a po skrępowaniu wszystkich trzech sznurami zamknęli ich w skarbcu, skąd wykradli uprzednio cały zapas gotówki.

W kilka dni po śmiałym napadzie na Bank Handlowy w Łodzi po mieście rozeszła się nowa sensacyjna pogłoska, jakoby gdzieś pod Łodzią znaleziono

zwłoki Ottona Junga,

zamordowanego rzekomo przez jego wspólników. Okazało się, że rzeczywiście znaleziono zwłoki, ale nie pod Łodzią, lecz pod Toruniem i nie Ottona Junga, lecz jakiegoś samobójcy...

Mimo iż dyrekcja Banku wyznaczyła

15.000 złotych nagrody

za schwytanie sprawców, zbrodniarzy nie udało się ująć. Stało się rzeczą jasną, że pod fałszywemi nazwiskami i przy pomocy podrobionych paszportów przekroczyli granicę, udając się w świat, na dalsze gościnne występy.

Dwa lata mijają już blisko od owej chwili, gdy skarbiec Banku Handlowego ogołocony został z kwoty pół miljona złotych. Dwa lata żmudnych poszukiwań mrówczej pracy śledczej, zbierania poszlak, dowodów, szukania sprawców.

I oto po dwóch latach

ręka sprawiedliwości dosięga zbrodniarzy.

Przed kilku dniami łódzkie władze śledcze otrzymały wiadomość via Warszawa, że w więzieniu berlińskiem, w Moabit, siedzi pewien notoryczny kasiarz, który w toku prowadzonego śledztwa w sprawie jego „występów" na terenie Niemiec,

przyznał się również między innemi do brania udziału w napadzie na Bank Handlowy w Łodzi.

Ta sensacyjna wiadomość wywołała zrozumiałe zainteresowanie i władze polskie drogą rekwizycji prosiły o szczegółowe przesłuchanie zbrodniarza w tej sprawie.

Kasiarz— którego nazwiska ze względu na toczące się śledztwo podać nie możemy — zeznał, że

został specjalnie sprowadzony do pomocy z Warszawy.

Ogółem w napadzie na bank brało udział 7 osób, których aresztowany w Berlinie kasiarz nie znał. Powierzono mu nikłą rolę czatowania przed bankiem. Z zeznań jego wynika więc, że w całej tej aferze odegrał rolę przypadkową i małoznaczącą, jednak istnieje przypuszczenie, że

zbrodniarz umyślnie pomniejsza swą rolę.

Następnie kasiarz stwierdza, że natychmiast po dokonaniu włamania, zbiegł wraz ze swymi „przygodnymi" wspólnikami. W drodze koledzy oświadczyli mu, że napad właściwie się nie udał, że spodziewali się większego łupu i dlatego

dają ma za fatygę tylko... 20.000 złotych!

Interesując się jednak dokonanym w Łodzi czynem, czytał pilnie pisma łódzkie oraz berlińskie, z których dowiedział się, że jego wspólnicy zrabowali

pół miljona złotych.

Oczywiście, że władze nie poprzestają na tych zeznaniach i nadal prowadzą ożywioną korespondencję z Berlinem w celu wydobycia dalszych szczegółów od aresztowanego kasiarza, szczególnie zaś w sprawie Ottona Junga i jego wspólników.

Wykluczenie dr. Wielińskiego

z grona członków rady miejskiej?

(f) — Na dzień drugiego czerwca r. b., a więc na czwartek, wyznaczone zostało kolejne w tym roku posiedzenie Rady Miejskiej z ustalonym już porządkiem dziennym. W ostatniej chwili na wniosek członków frakcyj socjalistycznych porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej uzupełniony został sensacyjnym punktem, którzy brzmi:

„SPRAWA WYKLUCZENIA P. D-ra EDMUNDA WIELIŃSKIEGO Z GRONA CZŁONKÓW RADY MIEJSKIEJ".

Sprawa ta będzie prawdopodobnie rozważana bez udziału zainteresowanej osoby, albowiem dr. Wieliński przebywa obecnie na urlopie.

MIASTA, ZAGROŻONE RUINĄ

projektują wprowadzenie powszechnego podatku komunalnego.

Czyżby nowe ciężary podatkowe?

(f) — Przed kilku dniami ukazała się w prasie wiadomość, nad którą trudno przejść odrazu do porządku dziennego. Oto na odbytym zjeździe działaczy samorządowych omawiano sytuację finansową miast polskich, przyczem wyszło na jaw, że najgorzej przedstawia się stan rzeczy w magistracie łódzkim i warszawskim. Gdy wysunięto kwestję mianowania w tych miastach komisarzy rządowych, koła miarodajne odparły na to, że ni mniej ni więcej, 160 miast stojących u progu bankructwa, zwróciło się do rządu z prośbą o zamianowanie komisarzy. Ogólna suma zadłużenia miast polskich przekracza sumę miljarda złotych!

Fakt ten — jeśli chodzi, naprzykład, o Łódź — nie jest dla nas nowością, wiadomo bowiem, że magistrat łódzki, niczem Salomon, stara się przelać z próżneego w puste i z tego względu nie przeprowadza żadnych inwestycyj, odracza termin rozpoczęcia robót sezonowych i t. d.

Jednakże z tego faktu wynika inna ewentualność, obchodząca już bezpośrednio wszystkich obywateli, chodzi bowiem o wprowadzenie

nowego podatku komunalnego,

mającego ratować kasy miejskie od ostatecznego bankructwa.

Projekt tego nowego „powszechnego podatku komunalnego" omawiany był na ostatnim zjeździe związku miast. Dotyczyłby on przedewszystkiem tych gmin miejskich, które walczą z trudnościami finansowemi, a więc — rzecz zrozumiała — w pierwszym rzędzie Łodzi, której opłakany stan finansowy jest powszechnie znany.

Szczegóły tego projektu przedstawiają się następująco:

Powszechny podatek komunalny opłacałyby **wszystkie osoby fizyczne, które zamieszkują na terenie gminy, ukończyły 21 lat i prowadzą samodzielne gospodarstwo domowe ,t. zn. posiadają mieszkanie na swe nazwisko, bądź też opłacają w danym roku państwowy podatek dochodowy.**

Wysokość tego nowego obciążenia obywateli została ustalona przez związki komunalne, zależnie od dochodu płatników. A więc przy dochodzie od 1500 do 3000 złotych roczny podatek wynosiłby 6 złotych, przy dochodzie 3600—4800 wysokość podatku wynosiłaby 8 złotych rocznie, przy dochodzie 4800—6000 — 10 zł., od 6000 do 7800 — 12 złotych, od 50.000 do 100.000 powszechny podatek komunalny **wynosiłby** rocznie 1000 złotych i t. d.

Od podatku tego miałyby być zwolnione osoby, pobierające zasiłki z funduszu bezrobocia lub z komitetu do spraw bezrobocia względnie z innych instytucyj opieki społecznej. Nie płaciłyby tego podatku również te osoby, które nie płacą podatku dochodowego i nie posiadają majątku, przekraczającego 2000 złotych.

Związek miast obliczył, że

podatek ten przyniósłby gminom miejskim, stojącym u progu ruiny, 25 miljonów złotych rocznie...

Oczywiście, że jest to narazie projekt, który podlega jeszcze zatwierdzeniu przez czynniki, kontrolujące działalność gmin miejskich, ale w szerokich kołach obywateli sama zapowiedź wprowadzenia nowych ciężarów podatkowych w obecnej chwili ciężkich zmagań z kryzysem, wywołała zrozumiały niepokój.



TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Występy Jerzego Leszczyńskiego dobiegają już końca. Znakomity ten artysta związany z repertuarem scen poznańskich wystąpi już tylko dwa razy w wybornej komedji Verneuil'a „Bank Nemo'' a to dziś w środę i we czwartek wiecz.

W piątek premjera najgłośniejszej z najpopularniejszej sztuki St. Żeromskiego, trzyaktowej komedji „Uciekła mi przepióreczka".

Reżyserował Jerzy Woskowski.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ruchome oszalowania umożliwiające odbywanie się spektakli w Teatrze Letnim nawet w czasie niepogody sprawiają, że w dalszym ciągu publiczność przybywa tłumnie oklaskując gorąco sportową, arcywesołą komedję W. Smólskiego „Błędny bokser" i jej brawurowych wykonawców.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dzisiaj z powodu próby ze sztuki „Anna Christi" przedstawienie odwołane.

OSTATNI TYDZIEŃ WYSTAWY DZIEŁ ARTURA SZYKA.

Za parę dni opuszcza Łódź, znakomity artysta łódzki Artur Szyk, by stosownie do ustalonego planu, odwiedzić wszystkie większe miasta Rzeczypospolitej ze swą cenną kolekcją ostatnich dzieł.

Kto nie skorzysta z ostatniej okazji zwiedzenia wystawy, żałować będzie, że nie zapoznał się z dziełami tej miary, co Statut Kaliski, historja Waszyngtona i Bolinara, oraz Pakt Ligi Narodów.

Z BANDY KABARETU KOMIKÓW W WARSZAWIE.

Banda kończy sezon stołeczny niezwykłym sukcesem w pożegnalnym programie „Jaracz i Banda". W drugiej połowie czerwca udaje się cały zespół Bandy z największemi gwiazdami i gwiazdorami na gościnę do kilku miast: Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania itd. Zespół tworzą: H. Ordonówna, Z. Pogorzelska S. Górska, L. Żelichowska, F. Jarosy, W. Dan, A. Dymsza, K. Gimpel, L. Lawińska, K. Tom, A. Bogucki i reszta „bandytów".

SENSACYJNA PREMJERA W „SCALI"

Już jutro, w czwartek, czeka Łódź niezwykła uczta artystyczna. Będzie to premjera na scenie „Scali" wspaniałej rewji p. t. „Sąd nad Warszawą" pióra: Felixa, Krystjana, Szenszenia i Toma w wykonaniu połączonych zespołów b. artystów teatrów „Morskie Oko" i „Wesoły Wieczór", zgromadzonych w warszawskim „Kameleonie". W rewji powyższej występują razem takie gwiazdy jak: Bukojemska Gabriella, Niemirzanka Macherski, Olsza, Walter, duet Ney'ów i fenomenalna akrobatka Alesso na czele doborowego zespołu. Rewja zapowiada szereg sensacyjnych numerów aktualnych. Teatr przywozi ze sobą własne bogate kostjumy i dekoracje oraz orkiestrę pod dyr. kompozytora Wichlera.

WIECZÓR RECYTACJI M. ORLESKIEJ.

W piątek o godz. 9 wiecz. odbędzie się w sali Rady Miejskiej wieczór recytacyjny znakomitej artystki Wileńskiej Trupy, p. Orleskiej.

Artystka wykona przy akompanjamencie kompozytora M. Kona szereg najcelniejszych fragmentów literatury żydowskiej. Słowo wstępne wygłosi dyr. M. Mazo.

ORATORJUM HAYDNA W „HELENOWIE.

Ku uczczeniu przypadającej w tym roku dwusetnej rocznicy urodzin genjalnego kompozytora J. Haydna, orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Seweryna Pietruszki wykona w sobotę, dnia 4 czerwca w parku „Helenów" oratorjum „Stworzenie Świata". Ciesząca się wielkiem uznaniem orkiestra jak i tytuł odtwarzanej rzeczy, dnia tego ściągną szerokie rzesze publiczności do sympatycznego Helenowa.

Redukcja pensyj
niepokoi sfery kupieckie.

Obniżka pensyj urzędniczych wywołała wielkie zaniepokojenie nietylko w sferach urzędników, co jest rzeczą zrozumiałą, lecz również wśród kupców, którzy obawiają się, że nowa redukcja pensyj urzędniczych odbierze im znowu znaczną część klijentów. Doświadczenie dotychczasowe wykazało bowiem, że każda obniżka zarobków, czy to robotników, czy urzędników, pociąga za sobą zmniejszenie ilości klijentów w sklepach. Dotychczas urzędnicy kupowali przeważnie na kredyt, lecz obecnie nawet i ta możliwość odpada, albowiem dalsze zadłużenie sfer urzędniczych jest poprostu niemożliwe. Pobieżne wyliczenia wykazały, że zadłużenie urzędników w obecnej chwili wynosi przeszło pół miljarda złotych, jakże więc można dalej brnąć po tej niepewnej i śliskiej drodze?..

Banda terorystów w Warszawie
urządzała napady zbrojne na domy publiczne, domagając się okupu.
„Mucha" chciał strzelać do policji.

Z Warszawy donoszą nam:

W ciągu ostatnich kilku dni warszawski urząd śledczy zlikwidował jeszcze jedną bandę terorystów.

Terenem operacji bandy były domy publiczne. Hersztem bandy był Hieronim Skrzeszewski, 22-letni rzezimieszek noszący

pseudonim „Mucha"

karany wielokrotnie za kradzieże i napady. Miał on zastępcę w osobie Marjana Rychlicy, złodzieja i nożowca. Pozatem do bandy należeli: Walerjan Walczyk, Tadeusz Szczepański, Edward Grzyb, wszyscy karani i notowani za kradzieże, nożownictwo i awantury. Wielu innych członków bandy uciekło na wieść o aresztowaniach.

„Mucha" zorganizował swą bandę przed trzema miesiącami i rozpoczął działalność od sporządzania

dokładnej ewidencji domów publicznych

Ekspedycja uzbrojonych w rewolwery zbirów wyruszała na miasto o północy, dzwoniła do bram, poczem bito i terroryzowano dozorców. Banda wkraczała do upatrzonego mieszkania z rewowerami i nożami w ręku,

żądając haraczu.

Jeżeli spotykali się z odmową, demolowali lokal, łamali sprzęty, rozbijali lustra, rozpruwali poduszki i pierzyny. W jednem mieszkaniu teroryści rzucili na ziemię lampę naftową, wskutek czego wybuchł pożar i spaliła się podłoga.

Od ciężkich najść i wymuszeń można się było wykupić za opłatą miesięczną. Wówczas „Mucha" wystawiał

formalne zobowiązanie spokoju w przeciągu miesiąca.

W ręce policji dostał się dokument treści następującej:

„Ja, Hieronim Skrzeszewski, przezwiskiem Mucha, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Hrubieszowskiej 5, wziąłem od pani (następuja nazwisko) 50 zł. pod groabą wymuszenia. Zobowiązuje się ja, Hieronim Skrzeszewski, dać gwarancję spokoju i nie robienia awantur oraz wszelkiego rodzaju burd, tak ze swej strony, jak i innych swoich kolegów i towarzyszy. Pieniądze przyjąłem". (Podpisany) Hieronim Skrzeszewski. Podpisy świadków.

Osobliwy dokument zaopatrzony był sankcją w formie doniesienia policji o wymuszeniach, wrazie niedotrzymania warunków przez terorystów.

Bezczelnego rzezimieszka aresztowano w nocy w mieszkaniu. Na widok policji schwycił na bity rewolwer.

zamierzając strzelać do policji,

został jednak w porę obezwładniony i rozbrojony. Zastępcę Muchy, Rychlicę, ujęli funkcjonarjusze urzędu śledczego w pościgu samochodowym na szosie Ożarowskiej. I on również usiłował stawić opór z bronią w ręku.

Dalsza likwidacja bandy terorystów w toku.

Nie wpuszczajcie obcych do mieszkania.

Napad rabunkowy żebraka.
Bandyta steroryzował żonę nauczyciela i zabrał 240 złotych.

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 14-ej władze śledcze powiadomione zostały o zuchwałym występie bandyty, przy ulicy Waryńskiego 17.

Na miejsce niezwłocznie przybył komendant pol. insp. Elsesser Niedzielski, naczelnik Weyer, kierownik pierwszej brygady wydziału, komisarz Sztabholc i kierownik 4 komisarjatu komisarz Grzywak.

Wdrożono energiczne dochodzenie, w toku którego ustalono co następuje:

W domu przy ul. Waryńskiego 17, na pierwszem piętrze zajmują skromne mieszkanie małż. Coller. Adolf Coller zatrudniony jest w szkole powszechnej na ulicy Limanowskiego. W dniu wczorajszym w godzinach porannych wyszedł on do pracy, w domu zaś pozostała żona jego, 20-letnia Irma Coller.

Około godz. 13-ej, gdy zajęta była przygotowywaniem obiadu, zapukał ktoś do drzwi, a na pytanie kto idzie,

odpowiedziano „biedny".

Collerowa wpuściła nieznajomego do mieszkania, zamierzając mu dać jałmużnę. W momencie, gdy niewiasta nachyliła się nad stołem i zamierzała wyjąć pieniądze z portmonetki,

uderzona została w skroń pięścią i, oszołomiona, padła na ziemię.

Zbrodniarz momentalnie skrępował swą ofiarę wydobytemi z pod łóżka sznurami, zakneblował usta, a następnie przeszukał mieszkanie i

skradł z szafy 240 zł.,

stanowiące oszczędności Collerów.

Po dokonaniu rabunku, nieznajomy oddalił się, nie zauważony przez nikogo z sąsiadów. Collerowa przez pół godziny niemal leżała nieprzytomna, następnie zaś udało się jej wyrzucić knebel z ust i krzykiem wezwała pomocy sąsiadów, którzy uwolnili ją ze sznurów i powiadomili pogotowie i policję.

Badana Collerowa określiła rysopis dokładny napastnika, na podstawie którego wszczęto obecnie energiczne poszukiwania za zbiegłym bandytą.

Wobec tego, że zachodzi tu wypadek napadu w celach rabunkowych, dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym i zbrodniarz w wypadku ujęcia stanie przed sądem doraźnym.

O nową umowę w przemyśle.
Termin konferencji nie został ustalony.

(f) Jak wiadomo, związki robotnicze wyznaczyły datę 8 czerwca jako ostateczny termin zwołania konferencji z przemysłowcami. Dotychczas inspektorat pracy nie wysłał do nikogo żadnych zaproszeń, ani zawiadomień w tej sprawie, jakkolwiek kilka dni dzieli nas zaledwie od wyznaczonego terminu.

Z drugiej strony sfery przemysłowe nie ustosunkowały się jeszcze do sprawy konferencji z robotnikami, wyrażając wątpliwość, czy konferencja taka będzie celowa i czy odniesie pożądany skutek, albowiem te same powody, które skłoniły do zerwania umowy, a mianowicie, konkurencja przemysłu niezrzeszonego, w dalszym ciągu stoją na przeszkodzie do zawarcia nowej umowy.

Według opinji przemysłowców, przedewszystkiem winna być załatwiona ta sprawa, aby nowa umowa dotyczyła wszystkich, zarówno przemysł zrzeszony jak i niezrzeszony.

Oficjalnie zaś sprawa przedstawia się w ten sposób, że dotychczasowa umowa, która została wypowiedziana, podpisana była w imieniu włókniarzy tylko przez związek klasowy, należy przeto przypuszczać, że kwestja powiększenia liczby kontrahentów będzie również tematem poważnych sporów podczas pertraktacyj.

W każdym razie dotychczas nie jest jeszcze wiadomy termin zwołania konferencji.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

ŚRODA, dnia 1 czerwca 1932 r.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.20: Płyty gramofonowe.

13.20—15 50: Przerwa.

15 50—16.15: Płyty gramofonowe.

16.20—16.40: Odczyt z Krakowa p. t. „Wiara i nauka a pokarm ludzki" — wygł. prof. Bolesław Skarżyński.

16.40—16.55: Płyty gramofonowe z W-wy.

16.55—17.10: Lekcja języka angielskiego. Transmisja z Warszawy.

17.10—17.35: „Polski wychodźca w Kanadzie" — wygł. dr. Marceli Nałęcz-Dobrowolski. Tr. z Warszawy.

17.35—18.50: Fantazje na tematy z ulubionych ouer w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Tr. z Warszawy.

18.50—19.15: Rozmaitości.

19.15—19.30: Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny.

19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.00: Prasowy Dziennk Radjowy z W-wy

20.00—20.15: Feljeton muzyczny ze Lwoa p. t. „Tryumf jazzu, jako odrodzenie ducha z prymitywów" — wygł. dr. Stef. Łobaczewska.

20.15—20.55: Piosenki w wyk. chóru Warsa. Tr. z Warszawy.

20.55—21.15: Utwory na saksofon i banjo w wykonaniu Edwarda Sienkiewicza. Tr. z W-wy

21.15—21.30: Kwadrans literacki — Goethe: — Fragment z Werthera". Tr. z W-wy.

21.30—22.30: Recital fortepianowy. Alfr. Hoehna. Tr. z Warszawy.

22.30—22.40: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikat meteorologiczny z Warszawy.

22.40—24.00: Spacer detektorowy po Europie. Retransmisje stacyj zagranicznych.

KONSTANTY HALICKI.

Sędzia sądu okręgowego w Łodzi.

Kto zabił Lusię Zarembiankę.

Wszystkie ślady i okoliczności przemawiają przeciw Gorgonowej.— Gdzie jest seledynowa koszula. — Mokra chusteczka w piwnicy. — Plamy na futrze i ciele Gorgonowej.

Tajemnica wstrząsającej zbrodni lwowskiej.

IV.

W pierwszym artykule wspominałem o akcji pewnych osób, które, szczerze czy nieszczerze, wysuwają wątpliwości co do słuszności wyroku. A oto ostatni numer „Wiadomości Literackich" przynosi nowy przyczynek do wyżej wspomnianej kwestji. Tym razem zabiera głos znany literat Boy-Żeleński. W artykule p. t. „Zaułki paragrafów" pisze:

„Byłem w towarzystwie paru wybitnych prawników. Rozmawiano o świeżym Lwowskim procesie (Gorgonowej). Jeden rzekł: „Sądze, że jest winna, ale sądze również, że ją skazano bez dowodów. Groźne słowa. Pamiętamy wszyscy sprawę Jakubowskiego: zdawałoby się, że taki wypadek może się stać przestrogą".

Z artykułu Boya widzimy więc, że wątpliwości co do sprawcy mordu nie są jeszcze ostatecznie rozwiane, skoro nawet wybitni prawnicy podnoszą je w rozmowie z Żeleńskim. Nie można mieć im tego za złe, bo doświadczenie nas uczy, **że błąd — pomyłka są to zjawiska nazbyt często we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego spotykane.** W danym jednak wypadku — jak to wspomniałem w pierwszym rozdziale — o omyłce nie może być mowy, gdyż

dowody winy Gorgonowej są oczywiste.

Przekonywują o tem wyniki rozprawy sądowej.

Czy są ślady z zewnątrz.

Przewód sądowy ponad wszelką wątpliwość wykazał, że do willi Zaremby, z poza wysokiego muru ją okalającego

żaden ślad „nieznanego zbrodniarza" nie prowadził.

Ogrodnik Kamiński, sierżant żandarmerji Trela okoliczność tę kategorycznie i zgodnie ustalili. W kilkanaście bowiem minut po ujawnieniu zbrodni wyszli w towarzystwie Stasia Zaremby przez bramę, obeszli ogrodzenie posesji dookoła, nie trafili jednak na żadne ślady. Śnieg w owym czasie przestał padać. Wykluczone jest, by ślady — gdyby istniały w rzeczywistości — zostały już przedtem zupełnie zasypane. Okoliczność ta została potwierdzona zeznaniami świadków, nadkomisarza Frankiewicza i aspiranta policji Responda, którzy stanowczo ustalili, iż w kilka godzin po dokonanej zbrodni, około godziny 4-ej nad ranem, obeszli też naokoło mur, otaczający willę, lecz

żadnych śladów obcego człowieka nie ujawnili.

Skonstatowali natomiast, że na murze tym był sypki śnieg, na którym musiałyby pozostać ślady zbrodniarza. Wynika stąd, że do ogrodu Zaremby nikt krytycznej nocy przez ogrodzenie nie wchodził, natomiast wewnątrz muru w ogrodzie wokół willi biegły od tarasu do basenu, stamtąd do piwnicy, a dalej do sypialni Gorgonowej,

ślady małych stóp w pantoflach bez obcasów,

a takie właśnie pantofle w całym domu nocy krytycznej miała tylko Gorgonowa. Te wspomniane ślady zaobserwowali na wstępie ogrodnik Kamiński i sierżant Trela, który zabezpieczył je do przybycia nadkom. Frankiewicza i aspiranta Responda, a ci znów zachowali je do rana do nadejścia sędziego śledczego i wiceprokuratora.

Do wnętrza willi można się było dostać albo przez drzwi, albo oknem. Na okno trzebaby się drapać na wysokość prawie 3 metrów po gładkim murze, czego bez pomocy innej osoby, lub drabiny „nieznany sprawca" nie mógłby uczynić. Okno i parapet były lakierowane. Jakiś ślad na oknie w pokoju Zarembianki musiałby „nieznany zbrodniarz" bezwarunkowo pozostawić. Jednakowoż ani domownicy, ani Trela, **ani policja.**

najmniejszego śladu na oknie w pokoju Lusi nie ujawnili.

Przeciwnie nadkomisarz Frankiewicz ustalił, że z pośród 9 szybek, położonych w trzech kondygnacjach, dzielących okno pokoju Lusi na 3 części,

jedna szybka była otwarta,

jednakże tędy dorosły mężczyzna wejść do pokoju nie mógł (zeznanie św. Frankiewicza).

Nie było rabunku.

Rzecz ważna, którą ustalili świadkowie Frankiewicz i Respond, że tego okna nikt nie mógłby otworzyć z zewnątrz bez uszkodzenia, lub wybicia szyby. Wniosek stąd logiczny, że

okno otworzono z wewnątrz.

Ponieważ Lusia nie miała zwyczaju spać przy otwartem oknie, a nikt prócz Gorgonowej, do pokoju w nocy nie wchodził, ona więc oczywiście sama to okno otworzyła. Od tarasu do pokoju Lusi wiodły drzwi, zamykane na ślepą klamkę i rygiel od wewnątrz. Ciekawy szczegół, że natychmiast po zaalarmowaniu domowników przez Stasia, Gorgonowa pierwsza zwróciła uwagę Zaremby na

odryglowane i niedomknięte drzwi od tarasu i na otwarte okno w pokoju Lusi,

wskazując mu, że skrytobójca dostał się z zewnątrz. Koncepcja ta trafiła Zarembie do przekonania tem łatwiej, iż był on charakteru spokojnego, prostolinijnego oraz łatwo poddawał się sugestji, szczególnie swej kochanki. Tem się tłumaczy, że Zaremba w toku pierwiastkowego dochodzenia wskazywał również na prawdopodobieństwo, iż córka jego padła ofiarą napadu bandyckiego, mimo, iż na pytanie nadkomisarza Frankiewicza, czy ma większą gotówkę odparł, że

nic mu nie brakuje i nie ujawnił żadnej kradzieży.

Nie ulega więc wątpliwości, że Gorgonowa już na samym wstępie usiłowała skierować poszukiwania zbrodniarza na niewłaściwe tory. Poza Zarembą nie przekonała jednak nikogo.

Komendant policji, Frankiewicz, wyklucza wszelką możliwość włamania, gdyż nie ujawnił najmniejszych prób podważeń, przeciwnie, ani na murze domu, ani na oknie nic nie wykazało, ażeby ktoś przez okno lub drzwi z zewnątrz wchodził. Podłoga w sypialni Lusi — szczególnie koło okna, w pobliżu którego stał kwietnik, a zboku biurko z lampą naftową — była pokryta grubą warstwą kurzu. Widocznie od kilku dni pokoju nie sprzątano. Otóż na tej podłodze w okolicy okna oględziny nie wykazały żadnych śladów. Skąd łatwo się przekonać, że nietylko do ogrodu, ale w szczególności i do willi nikt obcy do czasu ujawnienia tej zbrodni nie wchodził.

Świeca, chusteczka i koszula.

Idąc opisanemi śladami, stóp w pantoflach, policja zwróciła uwagę najpierw na basen, a później na piwnicę. W pobliżu basenu policja znalazła w śniegu

pokrwawiony ogarek świecy,

a z basenu wyłowiono dżagan, spoczywający na dnie pod przeręblem. W piwnicy zaś w śmieciach pod zupełnie suchą paczką z granitu znaleziono starannie ukrytą przez Gorgonową, co ona sama musiała przyznać —

mokrą i pokrwawioną jej własną chusteczkę,

zwiniętą w rulonik. Na drzwiach piwnicy komendant Frankiewicz zauważył odciski skrawionej dłoni, a wewnątrz piwnicy ujawnił kałużę wody po roztopniałym śniegu jako dowód, że tu ktoś z ogrodu wchodził. Zaremba zapytany przez policję, jakie ma u siebie świece, odparł, że jedną ma u siebie, drugą

stale stoi na komódce w pokoju Gorgonowej.

Pierwszą znaleziono bez trudu, natomiast drugiej u Gorgonowej nie było, a zato Respond znalazł w pokoju stołowym lichtarz bez świecy na kredensie gdzie, jak stwierdził Zaremba, poprzedniego wieczoru lichtarza ze świecą nie było.

Jednego dowodu rzeczowego jesteśmy niestety pozbawieni. Jest nim

seledynowa jedwabna koszula Gorgonowej,

widziana przez Stasia Zarembę wieczorem, niedługo przed udaniem się na spoczynek. W koszuli tej Gorgonowa leżała w łóżku, a następnie miała ją na sobie nawet po ujawnieniu zbrodni, co kategorycznie stwierdził świadek Czajkowski, koszuli tej, mimo skrupulatnych poszukiwań, nie odnaleziono. Zaś sama Gorgonowa stanowczo zaprzeczała samego istnienia kolorowej koszuli i negowała fakt zdejmowania koszuli. Kłam jej twierdzeniom zadaje, abstrahując od wyżej wspomnianych spostrzeżeń świadków, i ta okoliczność, że **ślady kału znalezione na futrze i na ciele Gorgonowej w miejscach, gdzie normalnie nie powinien się znajdować,** co wskazuje na to, że splamiona koszula była zdejmowana w pośpiechu przez głowę. Że na miejscu zbrodni pozostawione były ekskrementy niezbicie ustalili naoczni świadkowie, zaś ekspertyza chemiczno - biologiczna wykazała identyczność kału, znalezionego w hallu przed sypialnią Lusi i ujawnionego na ciele Gorgonowej.

Nasuwa się logiczne przypuszczenie, że w ciągu kilku godzin, kiedy do czasu przybycia policji Gorgonowa pozostawała bez kontroli, zmieniła koszulę, a seledynową ze śladami kału, może i krwi ofiary, podarła w strzępy, widocznie oblała naftą i spaliła w hermetycznym piecyku w swoim pokoju lub też w kuchni. Hermetyczność piecyka powoduje, że zapachu spalonych w nim przedmiotów nie odczuwa się. Tu należy nadmienić, że świadkowie przy wejściu do mieszkania Zaremby odczuli zapach nafty, a na obu klamkach drzwi sypialni Gorgonowej wewnątrz i zewnątrz posterunkowy policji zaraz po przybyciu na miejsce zauważył „resztki krwi" (zeznania świadków Nuckowskiego i Frankiewicza). Nadkomisarz Frankiewicz pierwszy zauważył zbitą szybę znajdującą się u uchwytu klamki zewnętrznych drzwi sypialni Gorgonowej i spotrzegł, że koło tych drzwi wewnątrz pokoju Gorgonowej

„podłoga zaróżowiona od krwi była wycierana"

(zeznanie świadka Frankiewicza), kit i kierunek odprysków szkła wskazywał, że szybę wyjęto na zewnątrz (św. Respond). Policja wyciągnęła wszystką bieliznę Gorgonowej i przeszukała, chcąc się przekonać, czy nie znajdzie gdzie bielizny powalanej kałem. Nadkomisarz Frankiewicz oglądał każdą sztukę bielizny, lecz nic podejrzanego nie ujawnił. Gorgonowa zaś na sobie miała wówczas czystą koszulę bez oznak powalania kałem. Na ciele ofiary lekarz nie ujawnił najmniejszych śladów zgwałcenia i nasienia męskiego.

Staś mówił prawdę.

Najważniejszym dowodem w sprawie są spostrzeżenia świadka Stasia Zaremby, który bezpośrednio po fakcie znalazł się na tragicznem miejscu. Zaraz na miejscu Staś podał Respondowi, że widział leżącą w łóżku Gorgonową w seledynowej koszuli. Że koszulę tę Gorgonowa miała na sobie po wykryciu zbrodni ustalił też niezbicie św. Czajkowski.

Wszelkie zabiegi obrony Gorgonowej w kierunku podważenia wartości zeznań świadka Stasia Zaremby zawiodły, gdyż spostrzeżenia jego w całej rozciągłości potwierdzone zostały dowodami rzeczowemi.

Według ustaleń świadka Responda, służąca Zaremby, Tobiaszówna, zeznała mu, że słyszała, jak Gorgonowa w kilka minut po wykryciu zbrodni powiedziała sama do siebie

„Boże, Boże co ja zrobiłam".

Świadek wywiadowca Walenty Lorch ustalił, że w trakcie dokonywanej rewizji, nazajutrz po morderstwie, znalazł w konsolce Gorgonowej klucz do furtki, choć Gorgonowa przedtem wyjaśniła policji, że po klucz ten chodziła do furtki i wówczas ujawniła kradzież tego klucza.

Wszystkie powyższe dane i wnioski z nich wypływające dokładnie rozpatrywane były przez trybunał, który chcąc usunąć wszelkie wątpliwości wyjechał nawet na wizję do Brzuchowic, gdzie na miejscu szczegółowo sprawdzał ustalenia świadków.

Ponieważ, jak wiemy z przewodu sądowego, wizja lokalna całkowicie pokrywa się z ustaleniami świadków, nic zatem dziwnego, że trybunał, mimo niepewnej ekspertyzy lekarskiej, wydał wyrok skazujący. Tych bezpośrednich i dokładnych ustaleń sądu nie podważą wątpliwości komitetu: „Szukajmy mordercy Zarembianki", a nawet Boy'a.

Zatarg w Bełchatowie

nie został zlikwidowany.

(f) — Jak wiadomo, przed kilku tygodniami wybuchł w Bełchatowie strajk robotników, którym przemysłowcy obniżyli płace o 40 proc.

Onegdaj odbyła się w Bełchatowie konferencja pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza. Konferencja ta nie dała jednak pożądanego rezultatu, albowiem przemysłowcy bełchatowscy w dalszym ciągu twierdzili, że obniżka płac robotniczych jest nieunikniona, robotnicy zaś nie zgadzają się na żadne obniżki zarobków.

Strajk w Bełchatowie trwa w dalszym ciągu.

Niezależnie od tej akcji robotnicy zwrócili się w dniu wczorajszym do przemysłowców w Bełchatowie w sprawie udzielenia im należnych urlopów tegorocznych. Ponadto robotnicy, pobierający zapomogi, opodatkowali się na rzecz tych robotników, którzy nie korzystają z prawa otrzymywania zasiłków.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Kupcy otrzymają kredyt

w bankach państwowych na zasadach, ustalonych przez specjalną komisję.

Rząd uwzględnia postulaty kupiectwa.

(F) Wczoraj w ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie komisji doradczej do spraw handlu pod przewodnictwem min. Zarzyckiego. Z ramienia ministerstwa skarbu wziął udział dyrektor departamentu obrotu pieniężnego, Baczyński. Z ramienia Banku Gospodarstwa Krajowego dyrektor naczelny, Maciszewski, z ramienia Banku polskiego dr. Kozieł, z ramienia banku rolnego dyr. Jabłonowski, pozatem wice dyrektor departamentu ubezpieczeń społecznych Ligocki i przedstawiciele związków rewizyjnych, spółdzielni i kas komunalnych chrześcijańskich i żydowskich.

Referat, uzasadniający tezy kupiectwa w sprawie rozszerzenia kredytu dla handlu, o czem pisaliśmy wczoraj, wygłosił p. Sapera z Sosnowca, oraz Kuczewski, wicedyrektor izby przemysłowo-handlowej Warszawy i Sikorski, dyrektor stowarzyszenia kupców w Poznaniu. W sprawie kredytów krótkoterminowych referenci zgłosili następujące tezy:

Funduszów dla kredytów krótkoterminowych dostarczy BGK. Zasady podziału tego funduszu w globalnych sumach między poszczególne okręgi izb przemysłowo - handlowych ustali komisja do spraw handlu. Kredytów tego rodzaju udzielać będzie można za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, kwalifikowanych przez właściwe związki rewizyjne, ewentualnie przy dodatkowej gwarancji centralnej instytucji bankowej, lub przez kasy komunalne. Z kredytu tego korzystać będą *przedsiębiorstwa handlowe, istniejące conajmniej dwa lata*, przyczem kredyt ten będzie udzielany w wysokości najwyżej 2,000 złotych na przeciąg 4 miesięcy za pokryciem wekslowem z odpowiedniem poręczeniem. Jako gwarancyjne centrale bankowe mogą wchodzić w rachubę centralne instytucje finansowe, spółdzielnie kredytowe.

Podobne tezy zgłoszono w sprawie kredytów średnioterminowych, które mają powstać w drodze zakupu przez instytucję długoterminowych ubezpieczeń społecznych papierów lokacyjnych od BGK. W związku z tem musi być poddana rewizji dotychczasowa polityka lokacyjna instytucji długoterminowych ubezpieczeń społecznych w kierunku lokowania ich funduszów przedewszystkiem *w tym okręgu i w tych warstwach gospodarczych, w których są one w formie składek czerpane.* Kredyty te również rozprowadzane byłyby przez BGK za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, względnie kas komunalnych, bądź też bezpośrednio przez oddziały banku.

Kredyt średnioterminowy udzielany byłby na dwa do 3 lat, wedle zasad stosowanych poprzednio przez PKO, przy rozprowadzaniu 10 kwartałowego kredytu dla kupców lub rzemieślników.

Wreszcie, w sprawie kredytu długoterminowego zgłoszono tezy, że mogą z niego korzystać *wyłącznie większe przedsiębiorstwa handlowe względnie handlowo - przemysłowe*, posiadające własne nieruchomości, stanowiące organiczną podstawę dla działalności zawodowej odnośnych warsztatów pracy. Warunkiem udzielania kredytu długoterminowego powinno być *pozytywne zaopinjowanie wniosku przez właściwy komitet opinjodawczy*, istniejący przy izbach przemysłowo - handlowych. Kredyt ten również udzielany powinien być przez BGK, ale już *bezpośrednio zainteresowanym przedsiębiorstwom handlowym*, w formie amortyzacyjnego kredytu hipotecznego, z funduszów powstałych w drodze zakupu przez instytucje długoterminowych ubezpieczeń społecznych papierów lokacyjnych BGK.

Celem nadzorowania całej tej akcji kredytowania dla kupiectwa, a przedewszystkiem celem badania, czy rozprowadzone fundusze dostają się istotnie do rąk kupiectwa, powinny być powołane przy poszczególnych izbach przemysłowo - handlowych, *specjalne komitety opinjodawcze, w skład których mają wejść przedstawiciele kupiectwa z terenu zainteresowanych okręgów.* Komitety opinjodawcze udzielałyby BGK opinji w sprawie przyznawania poszczególnym przedsiębiorstwom handlowym amortyzacyjnych kredytów hipotecznych.

Zgłaszając powyższe tezy, przedstawiciele kupiectwa uważają, że BGK powinien poważnie przyczynić sie do realizacji kredytów krótko- i średnioterminowych, zaś Bank Polski powinien upoważnić swe oddziały do szerszego niż dotychczas stosowania kredytów dyskontowych dla kupców do 5.000 zł.

BGK powinien zalecić swym oddziałom, aby w praktyce nie eliminowały kupców - kredytobiorców w granicach 5—20 tys. zł. i aby w każdym razie utrzymywały dotychczasową ilość kredytobiorców z pośród kupiectwa przez wprowadzenie nowych klijentów na miejsce firm odpadających.

Również zgłoszono odpowiednie dezyderaty pod adresem państwowego banku rolnego w sprawie kredytowania płodów rolnych.

Nad tezami rozwinęła się ożywiona dyskusja, która wykazała, że zasadniczo *przedstawiciele banków państwowych i ministerstwa skarbu uznają słuszność tych tez, oświadczają jednak, że wymagają one ściślejszego opracowania.* Wobec tego, na wniosek dyr. Baczyńskiego, postanowiono powołać zamkniętą komisję, która odbędzie szereg posiedzeń w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem dyr. Baczyńskiego i zastanowi się nad możliwościami realizacji powyższych tez. Prace te maja być dokonane w ciągu najbliższych dwuch tygodni.

Wobec tego, min. Zarzycki wyznaczył *nastepne posiedzenie komisji za dwa tygodnie, oświadczajac, że dyskusja na wczorajszem posiedzeniu doprowadziła do uzgodnienia zasadniczych poglądów, w tak ważnem zagadnieniu, jakiem sa kredyty dla handlu.*

Papiery procentowe zwyżkują.

Na rynku walutowym bez zmian.

Wdniu wczorajszym na łódzkim rynku pieniężnym raptownie zmieniła się sytuacja w stosunku do wszelkich papierów giełdowych, które w ostatnich dniach uległy baissie. Ujawniło się mocne zapotrzebowanie zarówno na wszystkie papiery procentowe jak i pożyczki państwowe. Popyt był tak znaczny, iż obracano nawet papierami zupełnie dotychczas na rynku tutejszym niepopularnemi, jak naprz. ziemkiemi listami dolarowemi, za które chetnie płacono 50 i do 53 za małe odcinki.

Kursy listów uległy silnej zwyżce, a szczególnie warszawskie 8-procentowe, które notowano po 49.

Łódzkie 8-procentowe listy zastawne, od dłuższego czasu nienotowane wyniosły oficjalnie 47,25, przyczem na rynku prywatnym wyrażono chęć płacenia powyżej oficjalnego kursu, jednak materjału było brak, 7-procentowa stabilizacyjna wzrosła do 44, pożyczka dolarowa do 46,5.

Popyt na walory tłumaczy się obniżeniem się kursów, najzupełniej nieuzasadnionym, oraz zwiększoną podażą gotówki po zakończeniu ultima. Należy wczoraj nie wykazywał. Tak więc przy małych obrotach płacono za dolara 8.85, więc uważać za zjawisko powszechne chęć lokowania luźnej gotówki w papierach, których kursy spadly.

Natomiast rynek walutowy zmian żądano 8.87. Tendencja utrzymana. Funt 33.10 do 33.20, frank 35.20 do 35.25, marka niemiecka 211 do 212. Obroty walutami małe. Złoto w zaniedbaniu przy niezmienonych kursach. (c)

Paszporty zagraniczne dla kupców.

Izba przem.-handlowa domaga się przywrócenia dawnych opłat.

(f). — Równocześnie z podwyżką opłat za paszporty zagraniczne wprowadzono znaczne utrudnienia przy wydawaniu paszportów ulgowych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie kupców, wyjeżdżających zagranicę w sprawach handlowych. Dotychczas procedura wydawania ulgowych paszportów zagranicznych dla kupców i przemysłowców przedstawiała się następujaco:

Kupiec lub przemysłowiec, starający się o ulgowy paszport zagraniczny, zwracał się do Izby Przemysłowo-Handlowej, która wydawała mu odpowiednie zaświadczenie, stwierdzające, że petent wyjeżdża zagranicę w sprawach handlowych. Na podstawie tych zaświadczeń starostwa wydawały ulgowe paszporty w cenie 25 złotych, bez ograniczeń.

Obecnie procedura ta jest inna. Zaświadczenia, uprawniajace do uzyskania ulgowego paszportu kupieckiego, wydaje obecnie nie Izba Przemysłowo-Handlowa, lecz wydział przemysłowy przy województwie. Pozatem ulgowy paszport kupiecki kosztuje dziś nie 25 złotych, lecz 80 złotych.

Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła do związku izb handlowych z wnioskiem o podjęcie akcji, zmierzającej do przywrócenia pierwotnego poziomu opłat za paszporty ulgowe przy równoczesnem zniesieniu obecnych utrudnień. Izby handlowe domagać się będą przywrócenia im prawa wydawania zaświadczeń na paszporty ulgowe oraz zniżenia opłat ulgowych dla kupców i przemysłowców do 25 złotych za paszport zagraniczny.

Zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej w Polsce informuje nas o następującym stanie zapasów przędzy na tutejszym rynku w dniu 22 maja: składy przędzy na sprzedaż wynosiły 650.138 kg., co w porównaniu z okresem poprzednim wykazuje zmniejszenie się zapasów o 93.443 kg., składy zaś przędzy w tkalniach wyniosły 353 kg., co wskazuje na zwiększenie się zapasów o 19.515 kg. Ogółem więc na dzień 22 maja zapasy przędzy na tutejszym rynku wyniosły 1.003.764 kg. co wskazuje na zwiększenie się ogółem o 73.928 kg. (c)

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana. Zapotrzebowanie na dewizy było małe, zaś na banknoty dolarowe — bardzo ograniczone. Temi ostatniemi dokonywano tranzakcyj po kursie 8.87; wypłata telegraficzna na Nowy Jork 8.903. Notowano kursy dewiz: Belgja — 124.80, Gdańsk — 174.90, Holandja — 361.25, Londyn — 32.95, Nowy Jork — 8.899, Paryż — 26.39, Szwajcarja — 194.45. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.20, w obrotach prywatnych: marka niemiecka 210.45, funt angielski 33.20, banknoty dolarowe 8.87,25, rubel złoty 4.83, dolar złoty 9.04, rubel srebrny 1.44, bilon 0.62. AKCJE. Na rynku akcyjnym większym popytem cieszyły się akcje Banku Polskiego, któremi dokonano większych obrotów po kursie 70. Lilpopy 9.50. PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była bardzo mocna przy większych obrotach 8 proc. poż. stabilizacyjną, 5 proc. konwersyjną oraz 5 proc. listami i 8 proc. m. Warszawy. Notowano: 4 proc. pożyczka dolarowa 46.50, 4 proc. inwestycyjna serjowa 92, 5 proc. poż. konwersyjna 31.25—31.50, 6 proc. dolarowa 46—47, 7 proc. stabilizacyjna 43—44.75—43.63, 10 proc. poż. kolejowa 99, 8 proc. obligacje budowlane B. G. K. I emisja 93, 7 proc. ziemskie dolarowe 31.50, 5 proc. Warszawy 40—42, 8 proc. Warszawy 45.50—50—49, 8 proc. Łodzi 47.25. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 3 proc. budowlana 32.50, 4 proc. inwestycyjna zw. 85.50, 4 i pół proc. ziemskie 31.50.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 1054 tonn, w tem żyta 690. Usposobienie było spokojne. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonwych: żyto 30—30.25, pszenica jedn. 32—32 i pół, pszenica zbier. 31 i pół — 32, owies jednolity 25 i pół — 26 i pół, zbierany 24—24 i pół, jęczmień na kaszę 23—23 i pół, browarny 24 i pół — 25 i pół, groch polny jadalny 30—33, groch Victoria 30—34, wyka 26—26, peluszka 26—27, seradela podwójnie czyszczona 30—33, łubin niebieski 14—15, żółty 20—22, rzepak zimowy 38—40, siemie lniane bazis 38 i pół — 40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150—175, koniczyna czerwona bez kanianki 180—200, koniczyna biała surowa 250—350, biała bez kanianki 325—425, mąka pszenna luks. 50—55, pszenna 4/0 45—50, żytnia pytlowa 45—46, żytnia sitkowa i razowa 34—35, otręby pszenne szale 16 i pół — 17, pszenne średnie 16 i pół — 17, żytnie 16 i pół — 17, kuchy lniane 22—23, rzepakowe 17 i pół — 18, słonecznikowe 18—18 i pół.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy York. — Święto.

N. Orlean. — Święto.

Liwerpool. Loco — czerwiec 4.05, lipiec 4.05, sierpień 4.06, wrzesień 4.06 październik 4.06, listopad 4.07, grudzień 4.09, styczeń 4.12, luty 4.15, marzec 4.18, kwiecień 4.20, maj 4.23, czerwiec 4.28 lipiec 4.35.

Upper. Loco 5.18 maj 4.99, lipiec 5.03, październik 5.14, listopad 5.17, grudzień 5.21, styczeń 5.24, marzec 5.30.

Egipska. Loco 5.85, maj 5.60, listopad 5.91, grudzień 5.98, styczeń 6.01 marzec 6.13.

Brema. Loco 6.65, lipiec 6.32, październik 6.52 grudzień 6.67, styczeń 6.71, marzec 6.82, maj 6.94.

Aleksandrja (Sakkallaridis). Lipiec 10.25, listopad 11.23, styczeń 11.53.

Ashmouni. Czerwiec 8.58, sierpień 8.80 październik 9.03, grudzień 9.18.



Do akt Nr. E. 516 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piramowicza Nr. 2, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leopolda Miszczaka i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 1160.

Łódź, dnia 30 maja 1932 r.
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. 217 1932r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wodnej 21, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Anny Stempniewskiej i składających się z konia, furgonu i urządzenia sklepowego, oszacowanych na sumę złotych 680.

Łódź, dnia 31 maja 1932 r.
Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. 1507 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Bernhardta i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1750.

Łódź, dnia 27 maja 1932 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 664 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi do spraw upadłości, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Żółkiewskiego Nr. 2, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marjana Piotrowicza i składających się z pianina czarnego f-my „Betting", oszacowanego na sumę zł. 950.

Łódź, dnia 30 maja 1932 r.
Komornik: W. KOSZELIK.

Do akt Nr. 482 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot 92, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego uchomości, należących do firmy „Arso" i składających się z maszyny do pisania i różnych przyłączników, oszacowanych na sumę zł. 1750.

Łódź, dnia 31 maja 1932 r.
Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. 1587 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leonji Sztajnberg i składających się z pianina czarnego, oszacowanego na sumę zł. 1185.

Łódź, dnia 31 maja 1932 r.
Komornik: K. SUZIN.

Nr. E. 1137 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go, mający swą kancelarję w Łodzi, przy ulicy 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 6 przy ul. Oblęgorskiej w Łodzi w mieszkaniu Stefana i Stefanji małż. Lisik, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli i heblarki firmy „Berenta", oszacowanych na 620 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji. W myśl art. 1070 U. P. C. wspomniane ruchomości mogą być sprzedane za sumę niższą od ceny szacunkowej.

Łódź, dnia 21 maja 1932 r.
Komornik: St. PRZYBORA.

Do akt Nr. 701 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi do spraw upadłości, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Rzgowskiej Nr. 111, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Berka Siefelda i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 30 maja 1932 r.
Komornik: W. KOSZELIK.

Do akt Nr. 700 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Ewangelickiej 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Edmunda Tesche i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 435.

Łódź, dnia 31 maja 1932 r.
Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. E. 764 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej 74, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hermana Konrada i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 470.

Łódź, dnia 17 maja 1932 r.
Komornik: St. STOPCZYŃSKI.

Kupno i sprzedaż

KTO POSZUKUJE domu, placu, parcelle, majątku, gospodarstwa, zgłasza się do Biura „Polruch", Al. Kościuszki Nr. 27, tel. 141-01, 132-01.

HANDEL win i wódek w dobrym punkcie korzystnie do oddania. Bliższe informacje tel .161-04.

FORTEPIAN krótki Schrödera, fisharmonja, dywany perskie, prawie nowe, sprzedam. Wólczańska 222, m. 5. 5

UŻYWANE książki szkolne kupuje księgarnia L. Kryszek, Pomorska 15. 9

FIATA 501 kupię tylko w dobrym stanie. Oferty sub „Fiat" do „Republiki".

SAMOCHÓD Fiat 509, 4-osobowy, otwarty, w najlepszym stanie, tanio za gotówkę do sprzedania. Targowa 57.

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska Nr. 7.

PIANINO, Rower, fotel skórzany do sprzedania. Śródmiejska 27, m. 5. 3—5.

KUPIĘ używaną kasetkę do 25×35 cm. Of. z podaniem ceny proszę złożyć pod „XYZ" do „Republiki".

FABRYKA czekolady i cukrów z zaprowadzoną klijentelą, w dobrym stanie, z maszynami Lehmana, w śródmieściu w Łodzi natychmiast na dogodnych warunkach wydzierżawię lub sprzedam. Antoni Nowacki, ul. Marszałka Focha 8, m. 10, Warszawa.

OBICIE do grempli (kracen) Nr. Nr. 22, 24 i 26 kupię. Oferty sub „G.".

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch". Al. Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.

POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwuch osób, na żądanie z utrzymaniem całkowitem albo częściowem, od zaraz tanio do wynajęcia, Andrzeja Nr. 32 mieszk. 3, pierwsze piętro, front. 5.6.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla pana. Kilińskiego 115, I ptr. fr., m. 6. 1.6

DO ODDANIA 1 lub 2 pokoje dobrze umeblowane ze wszelkiemi wygodami. Sienkiewicza 4, m. 4, I front. 1

POKÓJ umeblowany parter, wejście z bramy niekrępujące. Kilka metrów do parku, tramwaju Nr. 6, 9, 16, od 1-go czerwca. Wiadomość Anny 33, pralnia. 1.6

1—2 POKOJE z umeblowaniem lub bez ze wszelkiemi wygodami w nowoczesnym domu do wynajęcia. Obejrzeć od 10 do 5-ej, Lipowa 20, m. 5, front.

Z KLATKI schodowej oddam pokój ładnie umeblowany. Tel. 180-59.

STARSZE małżeństwo poszukuje 2 pokoi umeblowanych. Telefon 131-19.

2 POKOJE frontowe jedno i dwuokienny umeblowane, 1 piętro, wejście oddzielne do wynajęcia. Kilińskiego 60, m. 24.

FRONTOWY pokój dwuokienny umeblowany, I p. do wynajęcia dla 2-ch panów lub małżeństwa bardzo tanio. Gdańska 33, m. 4.

Z KLATKI schodowej oddam pokój ładnie umeblowany, telefon 180-59.

MIESZKANIE 6 pokojowe, słoneczne, II piętro, winda, centralne ogrzewanie, do odstąpienia. Oglądać można do 12 i 4—7. Narutowicza 16, m. 3.

DO WYNAJĘCIA sklep, 2 pokoje i kuchnia, wprost od gospodarza, ul. Abramowskiego Nr. 35/33.

SALA 200 metrów kwadratowych o 10 oknach, I piętro do wynajęcia zaraz, lub później. Piotrkowska 116, skład mebli, tel. 121-61. 2

ZAKŁAD fryzjerski, Andrzeja 29. Potrzebny subjekt oraz manicurzystka.

POKÓJ dobrze umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Kościuszki 39, m. 6, front, tel. 152-61.

DUŻY pokój frontowy umeblowany dla 2 osób do wynajęcia. Piotrkowska 88, m. 6.

3 POKOJE z kuchnią odstąpię. Piotrkowska 64, m. 14.

Posady

POTRZEBNE zdolne panny do pracowni sukien. Buzynówna, ul. Zachodnia 23, tel. 202-13.

WOJAŻERÓW (podróżujących) poszukuje się natychmiast w celu zorganizowania masowej sprzedaży ekstr. piwn. w obecnym sezonie na poszczególne województwa w Polsce. Wysoki zarobek zapewniony. Kaucja wymagana. Zgłoszenia do „Prosperite", Łódź, Leszno 22.

BYŁY pracownik instytucyj publiczno-prawnych i kredytowych, pierwszorzędne referencje, ustosunkowany, poszukuje posady agenta, inkasenta i t. p. na prowizję. Może złożyć 1000 zł. kaucji. Oferty sub „Kaucja" w adm. „Republiki".

ROBOTNICY do maszyn pończoszniczych są poszukiwani. Sztender, Piłsudskiego 24.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski zaraz. Dąbrowska Nr. 20, Józef Lewandowski.

SIOSTRA - pielęgniarka, posiadająca 10-letnią praktykę, poszukuje posady do niemowlęcia. Oferty sub: „Schwester" do administr.

AGENCI (ki) poszukiwani do sprzedaży taniego, bardzo pożądanego w każdym domu artykułu. Zgłoszenia Śródmiejska 56, m. 45, poprz. ofic. I piętro, od 3—5 p. p.

SZUKAM posady. Pracowałem 10 lat w fabryce chustek i towarów strajchgarnowych, przy wydawaniu osnowy i wątku. Na żądanie poważne refereencje. Oferty dla „I. W."

FRYZJER i chłopiec potrzebni. Karola Nr. 20.

POTRZEBNA zdolna manicurzystka od zaraz. Sienkiewicza Nr. 39. Zakład fryzjerski.

GOSPODARNA, energiczna i kulturalna pani z towarzystwa, lat 32, pogodnego charakteru, poszukuje posady w zastępstwie pani domu. Oferty sub „F. R." do „Republiki".

Nauka i wychowanie

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja, przysposobienie do egzaminów, handlowa korespondencja. Pomorska 22, front I p., mieszk. 4, od 3—4 popoł. Proszę dzwonić.

INŻYNIER francuski udziela francuskiego, Angielskiego. Kurs języka codziennego, handlowego, naukowego. Warunki bardzo przystępne. Łaskawe zgłoszenia Redakcja lub telefon 203-50.

Rozmaite

ZAKŁAD fryzjerski męski i manicure, Sienkiewicza 29. Solidna i higjeniczna obsługa. Ceny przystępne.

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski Safjan i Roman, Zielona 5, tel. 185-28. Ceny konkurencyjne.

KTO ZNALAZŁ mały stojący zegarek, zechce oddać za wynagrodzeniem. Mayne, Żeromskiego 77, tel. 108-94

POŻYCZĘ 5000 zł. na 1 Nr. hipoteki. Oferty pod 5000 zł. do Adm. niniejsz. pisma.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

WARSZAWA — Nalewki. Posiadając sklep frontowy obszerny, 2 wystawy, przyległe pokoje, piwnice — poszukuje komisowej sprzedaży, ewentualnie lokal odstąpię. Oferty „Energiczny" — „Republika".

POSZUKUJĘ koncesji na handel win i wódek lub kupię takiż zaprowadzony interes. Oferty sub „A. P."

LETNIE MIESZKANIA w Bendzelinie pod Żakowicami, bardzo tanio. Adolf Kon, Piotrkowska 211.

NA WIŚNIOWEJ Górze w nowowybudowanej eleganckiej willi Inż. Minca, tuż przy parku Lichtenfelda jest jeszcze kilka wolnych mieszkań dla rodzin inteligentnych. Wiadomość: Kilińskiego 44. m. 44, tel. 131-00. 3

Zagubione dokum.

ROZALJA Kaczmarek, Piłsudskiego 55 zgubiła torebkę, zawierającą dowód osobisty, 8 fotografij i książeczkę do nabożeństwa.

BALIŃSKI Roman zgubił książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Łódź, (roczn. 1908) i świadectwa kinowe. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Franciszkańska 60. 2

LUBA Elentuchówna zgubiła matrykułę, wydaną przez gimnazjum Aba.

ZGUBIONO weksel protest, zł. 131.— pł. 20. 5. r. b., wystawca J. Lieblich w Lipinach. Uprasza się oddać. Firma Weber i Lewandowski. Łódź, 28 płk. Strz. Kan. 34-a.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Bechtold i Seiler" zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Handlowy, decyzją z dnia 13 maja 1932 r. wyznaczył (ostateczny) miesięczny termin sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 23 czerwca 1932 r. w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.

Wierzyciele, którzy w zakreślonym terminie nie zameldują swych pretensji i nie zaręczą za rzetelność i prawdziwość swych wierzytelności ulegną skutkom wskazanym w art. 513 K. H.

Syndyk tymczasowy
S. Mazurowski, adwokat.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy f. „Teatr Świetlny — „Casino — Zagrodzińscy i S-ka" oraz f. „Dom Handlowy — Estefilm — Paweł Zagrodziński" na mocy art. 514 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 20 czerwca 1932 roku o godz. 11-ej rano stawili się w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego Nr. 5, Sala III), celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, lub związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Adwokat Adam Kitzman.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24. 136-43. 136-44. 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50. zagranica zł. 10. „Express" „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki. które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.